Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8894. *Lwów, czwartek 20 czerwca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wielki proces Ukraińskiej Org. Wojsk.

w związku z zajściami z listopada 1928 r.

Katastrofa kolejowa w Zdołbunowie

Dalsze szczegóły bestjalskiego napadu na posterunkowych w pow. jarosławskim. - Najpilniejsze postulaty pracowników państw. przedstawi rządowi Cenr. Kom. Porozumiew.

POWRÓT MINISTRÓW.

Warszawa, 18. czerwca (ab). P. Min. Staniewicz, który towarzyszył p. Prezydentowi w objeździe Wołynia, wrócił do Warszawy. — P. Min. komun. Kühn wraca do Warszawy we czwartek.

—o—

SPRAWOZDANIE P. DEVEYA ZA DRUGI KWARTAŁ.

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. G. P.) Jak się A. W. dowiaduje, p. Ch. Devey opracowuje obecnie swe sprawozdanie ze stanu finansowej gospodarki Polski za drugi kwartał rb., tj. za czas od 1. kwietnia do 30 czerwca. Sprawozdanie to ukaże się równocześnie w Europie i Ameryce w językach polskim, francuskim i angielskim i będzie wydane w 5000 egzemplarzy.

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. G. P.) P. Devey, wobec wyjazdu swego zastępcy p. Allena na urlop, **odroczył swój wyjazd do czasu powrotu Allena, tj. na początek lipca.** Sprawa wyjazdu p. Deveya do Paryża narazie przestała być aktualną.

—o—

LWÓW OTRZYMA KOMISARJAT ANTYPRZEMYTNICZY.

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. G. P.) Dowództwo Straży Granicznej utworzyło w Warszawie **Inspektorat do walki z przemytnictwem.** W całym szeregu miast jak Łódź, **Lwów,** Kraków, Białystok przystąpiono równocześnie do zorganizowania **komisarjatów do walki z plagą przemytnictwa.**

—o—



CUDOWNE OCALENIE BLIŹNIĄT.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Wojownicze głosy w Rumunji.

PRASA ŻĄDA ATAKU NA WĘGRY I MARSZU NA BUDAPESZT.

Bukareszt, 18 czerwca. (Tel. G. P.) Prasa tutejsza występuje w d. c. bardzo ostro przeciw Węgrom, twierdząc, że Węgry swemi ostatniemi oświadczeniami właściwie wydobyły miecz z pochwy. **Pisma żądają, aby wojska rumuńskie wkroczyły na terytorjum węgierskie i zajęły je aż po rzekę Cisę, gdyż rzekę tę** za czasów cesarza Trajana uważano za granicę zachodnią narodu rumuńskiego. **„Epoca" zaś pisze, że Rumunja powinna obsadzić Budapeszt,** aby udzielić Węgrom odpowiedniej nauczki.

—o—

Z PISZCZAN.

(Udogodnienia dla kuracjuszy z Polski).

Ostra zima była prawdziwym biczem dla cierpiących na reumatyzm lub ischias Statystyka lecznicza Zdrojowiska Piszczany wykazuje wśród 22 tysięcy gości 80% trwałych wyników. Informacje co do zn komitych w skutkach kąpieli błotnych: ustnie: Apteka Mikolascha, M. Krzyżanowski, Lwów, Tel. 16—71; pisemnie: Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyn.

—o—

MIN. ZALESKI W LIZBONIE.

Lizbona, 18. czerwca (Tel. G. P.) Przybywającego tu min. Zaleskiego z małżonką witał na dworcu przedstawiciel Polski, oraz reprezentanci kolonji polskiej. Min. Zaleski zapowiedział prasie rychłe zawarcie **traktatu handlowego pomiędzy Polską a Portugalją.**

—o—

KOMUNIŚCI OPANOWALI KASĘ CHORYCH W PABJANICACH.

Warszawa, 18. czerwca (Tel. G. P). W Pabjanicach odbyły się wybory do Kasy Chorych. Na ogólną ilość **19 mandatów, komuniści zdobyli 14.** Socjaliści otrzymali 3 man., niem. partja pracy i Frakcja rewolucyjna PPS po jednym mandacie. W poprzednim zarządzie **komuniści posiadali tylko 5 mandatów.**

Człowiek z toporem.

ARTYKUŁ, KTÓRY WYWOŁAŁ BURZE. — MAC DONALD O MNIEJSZOŚCIACH NARODOWYCH I REWIZJI GRANIC. — JAKIE SKUTKI?

Lwów, 19 czerwca.

Streściliśmy niedawno głębokim idealizmem owiane poglądy premjera Mac Donalda na sprawy pokoju, rozbrojenia i współżycia narodów, stwierdzając, że w zasadzie trudno się tym szlachetnym intencjom przeciwstawiać. Można jedynie wątpić o ich praktycznej wartości.

Obecnie wystąpiło czasopismo angielskie „Sunday Times" z nowym, **rewelacyjnym artykułem** tego polityka, poświęconym zagadnieniom mniejszości narodowych. Wódz Partji Pracy nie grzeszy w swych uwagach ani nadmiarem dyplomacji, ani nawet ścisłości. — W rezultacie powstała **szalona burza.** Protestuje opinja francuska przeciw tworzeniu „sprawy mniejszości alzackiej", oburzone są Włochy, Jugosławja, Rumunja i każdemu z tych państw powiedział p. Mac Donald **rzeczy przykre i obrażające.** Polska dowiedziała się przy tej sposobności, że ma... 6 miljonów Niemców.

Ale najważniejsze są konkluzje. Oto premjer angielski sądzi, że traktaty, dziś obowiązujące, są niesprawiedliwe. **Granice muszą ulec zmianom.** Zanim zaś to nastąpi, należy — dla odciążenia sytuacji — **stworzyć przy Lidze Narodów stały Trybunał dla mniejszości, im samym natomiast ofiarować wyodrębnienie w formie daleko idącej autonomji.** Widzimy, że pierwsza część wniosku pokrywa się z postulatami min Stresemanna, całość zaś jes **idealnym akompanjamentem do stałej melodji Niemiec.**

Wobec powodzi protestów po pojawieniu się tego artykułu ,wykonał Mac Donald odwrót. Oświadczył, że pisał swe poglądy jeszcze przed kilku tygodniami, nie będąc premjerem. Skądinąd podniesiono, że „Sunday Times", należący do koncernu prasowego, nieprzyjaznego labourzystom, umyślnie ów artykuł przetrzymał, aby obecnem opublikowaniem go przysporzyć Mac Donaldowi trudności. Wszystko to jest możliwe. Pewne jest nawet, że **Mac Donald jako premjer nie ogłosiłby tego,** co pisał jako leader opozycji robotniczej. Ale **zbyt cenimy angielskiego męża stanu, by przypuszczać, że w ciągu kilku tygodni zmienił on swe poglądy.**

Jest niewątpliwe, że stosunek Mac Donalda do tego podstawowego zagadnienia Europy, jakiem są granice i mniejszości, zawiera się właśnie w tym artykule. Dziś zapewne, niejedno by opuszczono i złagodzono, ale **myśl, dążenie pozostało.**

I to jest kwestja istotna — również dla Polski. W tem kryje się **groźne memento** co najmniej na najbliższe miesiące. Musimy być przygotowani na **niespodzianki i trudności, stwarzane przez ten sam Londyn,** który siłą tłumiąc wszelkie dążenia do zmian w Indjach, równocześnie pragnie **„reformować" Europę w duchu rozsadzania zrastających się organizmów państwowych i rozrywania gojących się blizn terytorjalnych.**

Okres „status quo" ery gabinetu konserwatywnego skończył się. A z nim **poszanowanie traktatów** jako gwarancji pokoju. Zaczyna się **prąd rewolucyjny,** zapewne również marzący o powszechnym pokoju, ale w gruncie rzeczy będący tylko **najniebezpieczniejszem podważaniem ustalonych wartości i niszczeniem tego, co dała straszliwa ofiara wielkiej wojny;** będący takiem samem **doktrynerskiem eksperymentowaniem** w dziedzinie politycznej, jak socjalizm w dziedzinie społecznej.

Realizacja ideałów Mac Donalda doprowadzi do tem **ściślejszego zbliżenia** wszystkich państw, których interes byłby tu zagrożony: państw zwycięskich i sukcesyjnych, państw, posiadających mniejszości narodowe. Niewątpliwie i nasza polityka zagraniczna pójdzie drogą, nakazaną przez instynkt obrony. Ale czy taki nowy układ stosunków **ułatwi dźwignięcie się Europy z powojennego upadku?** Czy protekcja, jakiej użycza p. Mac Donald siłom irrydentystycznym, podsycając je i wszystkim, którzy przegrawszy — pragną się „odegrać", — czy **nie doprowadzi ona do jeszcze większego chaosu?**

Pytanie to pozostawiamy otwarte dla Czytelników. Jedno tylko trzeba dodać. Życie płynie, a instytucje potrzebują co jakiś czas reform. Tak samo traktaty, jak kodeksy i konstytucje. Zasadą jednak jest **zawieszać te niezmiernie trudne i drażliwe zagadnienia w okresie klęsk:** głodu, ruiny, bankructwa. Życie gospodarcze Europy wciąż jeszcze znajduje się **w stanie krytycznym.** Dopiero tu i ówdzie zasnuwa się na głębokich ranach ekonomicznych cieniutka pajęczyna poprawy. I oto przychodzi **człowiek z wielkim toporem** i powiada: trzeba raz jeszcze zburzyć wszystko.

Czy dobrze czyni? Czy rozumnie?

Chlebem i solą zatrzymała

chłopka wołyńska samochód p. Prez. Rzplitej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. (st) Dziś podczas przejazdu p. Prezydenta Rzplitej przez jedną z wsi pod Krzemieńcem miała miejsce **wzruszająca przygoda.** W pewnem miejscu na szosie samochód **natrafił na przeszkodę w postaci nakrytego bielą stołu z chlebem i solą.** Przy stole stała staruszka, **Ukrainka Ołyna Hawrylak.** P. Prezydent zatrzymał samochód, wysiadł i wówczas **staruszka ucałowała go w rękę i policzek.** P. Prezydent wzruszony zapytał staruszkę, czego sobie życzy. **„Niczego ja już nie pragnę, tylko chciałam zobaczyć naszego Prezydenta i pobłogosławić jego prace dla naszego kraju".** Tą bezinteresownością staruszki był p. Prezydent wielce wzruszony. Pożegnawszy się z nią serdecznie odjechał w dalszą drogę. **Ludność Krzemieńca i okolic przyjmuje dostojnika państwa z najwyższym entuzjazmem.**

Najpilniejsze postulaty pracown. państw.

przedstawi Rządowi Centr. Kom. Porozum.

Warszawa, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Centralna Komisja Porozumiewawcza Pracowników Państw. postanowiła zwrócić się do Rządu **z przedstawieniem najpilniejszych bolączek funkcjonarjuszy państwowych.** Chodzi tu głównie o wydanie **jednolitej pragmatyki służbowej i doraźną poprawę bytu.**

Przed powrotem prochów gen. Bema

na łono Ojczyzny.

TURCJA OKAZALE UCZCI PAMIĘĆ BOJOWNIKA O WOLNOŚĆ.

Angora, 18. czerwca (Tel. G. P.) Wszystkie dzienniki w Stambule poświęcają **gorące artykuły pamięci generała Bema jako bojownika za wolność Polski oraz Węgier,** który następnie znalazł gościnę w Turcji.

Konstantynopol, 18. czerwca. (Tel. G. P.) **Zwłoki generała Bema przybędą tu 24. bm. i tegoż dnia odjadą do Polski.** W związku z tem odbędzie się na dworcu w Stambule **wielka uroczystość.**

Tarnów, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Wszystkie reprezentacje, związki, zrzeszenia i organizacje z całego kraju, które zamierzają wziąć udział w **uroczystościach ku czci gen. Bema w Tarnowie w dniu 30. bm.,** zechcą nadesłać do miejscowego Komitetu uroczystości **zawiadomienie z podaniem składu delegacji** oraz czy delegacja wystąpi z wieńcem. — Adres: **Komitet uroczystości generała Bema w Tarnowie.**

Chałupy wiejskie przestaną się palić

gdy otrzymają dachy ogniotrwałe

NA TEN CEL BANK ROLNY PRZEZNACZYŁ 5 MILJONÓW ZŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 czerwca. (ab) Państwowy Bank Rolny mając na względzie zmniejszenie plagi pożarów po wsiach, postanowił uruchomić w roku bież. **kredyty na ogniotrwałe materjały dla krycia dachów. Na ten cel przeznaczono sumę 5 miljonów zł.,** a termin kredytów ustalono na okres 3 lat. Z kredytów mogą korzystać rolnicy za pośrednictwem organizacji spół dzielczych i kas komunalnych. Organizacje spółdzielcze i kasy komunalne mogą korzystać z kredytu: 1) w granicach przyznanego kredytu nabywając materjał bezpośrednio od dostawcy na zasadach umówionych przez Państw. Bank Rolny, 2) regulowania należności dostawczych dokonuje Państw. Bank Rolny na zlecenie organizacji spółdzielczej lub kasy komunalnej. Bliższych informacyj udziela Państw. Bank Rolny w Warszawie i oddziały prowincjonalne.

POŚWIĘCENIE POMNIKA ARCYPASTERZA-TUŁACZA.

Wilno, 18. czerwca (Tel. G. P). Dziś odbyło się w bazylice wileńskiej uroczyste **odsłonięcie i poświęcenie pomnika na mogile ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka,** którego zwłoki po przewiezieniu z Ameryki spoczęły w r. 1926 w murach bazyliki. Poświęcenia pomnika dokonał arcybiskup-metropolita ks. Ropp, w obecności przedstawicieli rządu. Ks. Kruczek złożył w imieniu Polonji amerykańskiej na pomniku wspaniałą wiązankę białych lilij. Następnie odbyły się egzekwje przy wspaniale iluminowanym katafalku.

ZJAZD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. czerwca (st). W dn. 28, 29 i 30 bm. odbędzie się w Katowicach **Zjazd Związku oficerów rezerwy.** Jednocześnie odbędzie się **uroczysta manifestacja uczuć ludności górnośląskiej dla Rzplitej. Zjazd zaszczyci swojem przemówieniem przez radjo Marsz. Piłsudski.**

STRAJK BUDOWLANY W ŁODZI.

Łódź, 18. czerwca (Tel. G. P). Wobec odrzucenia propozycyj pracodawców, zatarg w przemyśle budowlanym i ceramicznym zaostrzył się. Robotnicy dążą do **proklamowania strajku w bardzo ostrej formie.**

STRAJK W SOSNOWCU.

Sosnowiec, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Na kopalniach Sosnowieckiego Tow. Kopalń Węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem wybuchł strajk. który objął 5 tys. górników. Przyczyna wypłacenie tylko 70 prc. należnych zarobków.

WIELKI POŻAR FABRYCZNY.

Wolbrom, 18. czerwca. (Tel. G. P.) W tutejszej fabryce „Ideal" wybuchł groźny pozar. Spalił się dach oraz część surowca. Straty bardzo duże. Fabryka należała do Spółki Akcyjnej „Olkusz".

KAT MACIEJEWSKI USTĄPIŁ.

Warszawa, 18. czerwca. (Tel. G. P.) **Kat warszawski Maciejewski ustąpił ze swego stanowiska.** Obowiązki kata pełni obecnie dotychczasowy pomocnik, Wójcik. P. Maciejewski, z zawodu elektrotechnik, wystąpił do władz z projektem **urządzenia w Warszawie fotela elektrycznego.** Plany i rysunki sam opracował

Austrja broni się przed zarzutami

przygotowywania wraz z Niemcami chwili odwetu.

ODPOWIEDŹ RZĄDU AUSTRJACKIEGO NA PISMO BRIANDA.

Wiedeń, 18 czerwca. (Tel. G. P.) W związku z pismem Brianda wystosowanem do Rady Ligi Narodów, **z zawiadomieniem o wstrzymaniu likwidacji międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Austrji**, co umotywowane jest **odwetowemi konszachtami między Austrją a Rzeszą niemiecką**, austrjackie koła rządowe oświadczają, że organ likwidacyjny międzykoalicyjnej kontroli wojskowej został zlikwidowany dnia 31 stycznia 1928. Dane, zawarte tedy w sprawozdaniu, pochodzą z czasów dawniejszych. Większość zarzutów przytoczonych w sprawozdaniu była dyskutowana swego czasu między organem likwidacyjnym konferencji ambasadorów a rządem austrjackim. Koła austrjackie ubolewają, że dotychczas **nie udało się wyplenić pewnych błędnych (?) twierdzeń o stosunkach między austrjacką a niemiecką siłą zbrojną. Tajne składy broni w razie odkrycia** przez władze okupacyjne **były natychmiast konfiskowane** i odstawiane przeważnie w ręce międzykoalicyjnej komisji wojskowej. **Za zgodą Ententy produkuje się w Austrji broń i amunicje dla armji austrjackiej** w jednej z fabryk prywatnych, a to ze względów oszczędnościowych. Rząd austrjacki odpowie na zarzuty szczegółowo po otrzymaniu urzędowego tekstu pisma Brianda.

Prasa wiedeńska bez różnicy stronnictw **odpiera bardzo stanowczo twierdzenia międzykoalicyjnej kontroli wojskowej, nazywając je przesadnemi i krzywdzącemi dla Austrji**, której ludność jest, jak twierdzą dzienniki, **najbardziej pokojowo usposobiona w najeżonej bagnetami Europie.**

DEFRAUDANT ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Kraków, 18 czerwca. (Tel. G. P.) Na tut. dworcu urzędnik-defraudant z poczty w Poznaniu, Rudolf Świątek, osaczony przez policję **skoczył pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu**. Świątek od dłuższego czasu przywłaszczał sobie przesyłki dolarowe. Po wykryciu nadużycia zbiegł i ukrywał się w Krakowie, gdzie rozpoczął hulaszcze życie.

—o—

NASZ EKSPORT WZRÓSŁ W MAJU.

Warszawa, 18. czerwca (ab). Gł. urząd statystyczny ogłasza prowizoryczne obliczenia w bilansie handlowym za maj. Do Polski przywieziono ogółem **484.084 tys. ton towarów, wartości 272.232 tys. zł. Wywieziono 1,611.809 ton reprezentujących wartość 226.850 tys. zł.** W porównaniu do poprzedniego miesiąca kwietnia **nastąpiło zwiększenie wartości wywozu o 12.553 tys. zł., zmniejszenie przywozu o 48.902 tys. zł.** Cyfry te wskazują na coraz rosnące **usprawnienie w gospodarce państwa**.

—o—

JADASZ CZY JUDASZ?

Warszawa, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Prasa sow. donosi, że od 1. lipca br w Berlinie ukaże się **pierwszy numer polskiego pisma komunistycznego p. t. „Głos Pracy"**, redagowanego przez A. Jadasza. W związku z tem **do Berlina udaje się na krótki pobyt Dąbal.**

—o—

USUNIĘCIE DYGNITARZA WOJSKOWEGO.

Praga, 18. czerwca (Tel. G. P.) Szef gabinetu min obrony narodowej, generał Weinerek rozpoczął **przymusowy urlop**. Zdaje się pozostaje to w związku z nieporządkami, które umożliwiły Faloutowi uprawianie rzemiosła szpiegowskiego.

Zjazd międzynar. wodzów

socjalizmu do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. czerwca. (ab.) Przybyli do Warszawy przedstawiciele II międzynarodówki wybitni działacze socjalistyczni jako goście PPS. i Marsz. Daszyńskiego. Wczoraj przybył b. min. Vanderwelde z małżonką, oraz przew. angielskiej partji pracy Cramp. Obydwaj byli przyjęci przez Marsz. Daszyńskiego, jak również p. Löbe prezydent Reichstagu. Dalej przybył przedstawiciel socjalistów francuskich i prezes grupy parlamentarnej francusko-polskiej Loquin, oraz przewodniczący parlamentu łotewskiego Kalnis.

Protest Polski w Moskwie

z powodu zajść w Tyflisie.

KARACHAN UWAŻA SPRAWĘ ZA ZAŁATWIONĄ.

Moskwa, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Donoszą urzędowo, że **minister Patek złożył w dniu 14. bm. nową wizytę komisarzowi Karachanowi, na skutek instrukcji otrzymanej od rządu polskiego, celem zaprotestowania przeciwko wypadkom w Tyflisie.** Komisarz Karachan, przyjąwszy do wiadomości to oświadczenie, stwierdził, że jeszcze przed protestem ze strony Polski wyraził dnia poprzedniego ubolewanie z powodu zajścia w Tyflisie i że wobec tego można uważać sprawę za załatwioną.

Niemcy ze zwykłej bójki

ZROBILI OGROMNĄ AFERĘ POLITYCZNĄ.

Moguncja, 18 czerwca. (Tel. G. P.) Koła miarodajne oświadczają, że wiadomości o starciach pomiędzy żołnierzami francuskimi a cywilną ludnością niemiecką są niezmiernie przesadzone. Według tych wiadomości kilka osób miało odnieść rany, zaś 4 żołnierzy miano aresztować. W istocie doszło do bójki, która jednak nie przekroczyła rozmiarów zajścia nieuniknionych czasami w mieście garnizonowem. Z pośród ludności cywilnej raniona została tylko jedna osoba, zresztą bardzo lekko.

Zaostrzenie stosunków między

Bułgarją a SHS.

OBIE STRONY OSKARŻAJĄ SIĘ WZAJEMNIE.

Wiedeń, 18. czerwca. (Tel. G. P.) „Neue Freie Presse" donosi z Sofji, że w ostatnich czasach nastąpiło **zaostrzenie stosunków między Bułgarją i Jugosławją**. Prasa bułgarska donosi o zajściach granicznych i zarzuca władzom granicznym, że popierają bandy emigrantów bułgarskich. Z drugiej strony atakuje prasa białogrodzka rząd bułgarski, zarzucając mu, że popiera bandy macedońskie. Obawiają się, że **naprężenie między obu państwami doprowadzi do komplikacji dyplomatycznych.**

Olbrzymi pożar w Berlinie

Z POWODU... POSZUKIWANIA ZGUBIONEGO OŁÓWKA.

Berlin, 18. czerwca. (Tel. G. P.) W dzielnicy Berlina Alt Moabid wybuchł olbrzymi pożar. Pewnemu robotnikowi **wpadł ołówek do beczułki ze spirytusem**. Przy poszukiwaniu zaświecił on zapałkę, od której zajął się spirytus, poczem ogień przerzucił się na beczki z benzyną i **ogarnął wkrótce cały gmach czteropiętrowy, który spłonął prawie doszczętnie.** 50 samochodów straży ogniowej pracowało przez szereg godzin nad ugaszeniem pożaru, ratując mieszkańców, zamkniętych na najwyższych piętrach przy pomocy drabin i płócien ratunkowych. **Około 100 osób musiano ratować przez okna, gdyż klatka schodowa została odcięta przez płomienie.** Kilkanaście osób zostało rannych.

KOMITET FINANSOWY RADY MIN.

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Finansowego Rady Min. pod **przewodnictwem premjera Świtalskiego.** Posiedzenie trwało przeszło 3 godziny. Udział wzięli w niem min. Matuszewski i Kwiatkowski, prezes B. P. dr. Wróblewski, prezes Banku Rol. Ludkiewicz, prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki i b. minister Czechowicz.

—o—

MARYNARZE WŁOSCY W GDYNI.

Gdynia, 18 czerwca. (Tel. G. P.) W pierwszej połowie lipca przybywa do Gdyni wycieczka włoskiego dywizjonu szkolnego Akademji marynarki włoskiej na 2 statkach wojennych. Marynarze włoscy zwiedzą urządzenia portowe, poczem odpłyną do Gdańska, skąd w dalszą drogę do Antwerpji i Kopenhagi.

—o—

SZKOLENIE „DZIELNICOWYCH" POLICJI P.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. czerwca. (st.) Wobec konieczności zasilenia kadr policji m. Warszawy t. zw. „dzielnicowymi", został powołany **praktyczny kurs szkolenia** w lokalu szkoły oficerskiej P. P. Wydelegowano nań 50 szeregowych P. P., którzy uprzednio przeszli 5-miesięczny kurs wyszkolenia ogólno-zawodowego. Zadaniem kursu jest dokładne zapoznanie przyszłych **kandydatów na dzielnicowych z przepisami o służbie**. Poza tem powołani zostali dzielnicowi z **Łodzi, Białegostoku, Lwowa Poznania, Bydgoszczy i Wilna** w liczbie 20. Kierownictwo kursu powierzono nadkom. **Wł. Dąbrowskiemu.**

—o—

STABILIZACJA KORONY CZESKIEJ.

Praga, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Min. finansów przedłoży niebawem parlamentowi nową ustawę stwierdzającą definitywnie, że **jednostką walutową jest korona czechosłowacka, której wartość ustalona została na 40.58 gram. złota.** Bank Narod. zobowiązany jest do utrzymania kursu waluty na stałym poziomie.

—o—

KRYZYS W CZESKIM PRZEMYŚLE TKACKIM.

Praga, 18 czerwca. (Tel. G. P.) W czechosłowackim przemyśle przędzalnianym wybuchł dziś kryzys. Z 25 przędzalni istniejących na terenie Czechosłowacji, 9 zawiesiło pracę, pozostałe zaś zredukowały swą produkcję do 40 prc.

—o—

KOMEDJA „PANCERNIKOWA".

Berlin, 18. czerwca (Tel. G. P). W Reichstagu przeprowadzono **głosowanie nad drugą ratą na budowę pancernika. Frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek o skreślenie tej raty.** Wniosek ten został odrzucony 224 głosami przeciw 153. **Frakcja socjalistyczna głosowała za wnioskiem komunistycznym, natomiast ministrowie socj. przeciw.**

—o—

5 OSÓB RAŻONYCH JEDNYM PIORUNEM.

Rzym, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Podczas burzy w okolicy Salurnu schroniło się przed deszczem 5 robotników do rozpadliny skalnej. Gdy w pewnej chwili w skałę uderzył piorun, 3 uległo śmiertelnemu porażeniu, dwaj inni odnieśli ciężkie **rany.**

—o—

List z Budapesztu.

TESTAMENT HR. JULJUSZA ANDRASS'EGO. — KŁOPOTY TEATRU WĘGIERSKIEGO. — KONIEC INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „HARMONJA". — COŚ NIECOŚ O ŻYCIU W STOLICY WĘGIERSKIEJ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Budapeszt, w czerwcu.

Z olśniewającym przepychem, który tylko nielicznym wielkim jednostkom przypada w udziale, zaniesiono tutaj do grobu familijnego w Polgardi **śmiertelne resztki hr. Juljusza Andrassy'ego,** syna swego wielkiego imiennika także Juljusza, wielokrotnego ministra i ostatniego ministra spraw zewn. w monarchji austr. węg. Ksiądz prymas odprawił osobiście egzekwie żałobne, a wychowanica zmarłego, hr. Karolyi otrzymała pozwolenie na przybycie na pogrzeb. Żyjąc na wygnaniu przy boku pierwszego i jedynego prezydenta republiki ludowej **hr. Michała Karoly'ego,** cierpiąc poprostu nędzę i niedostatek, kilkakrotnie już zwracała się młoda kobieta do rządu z prośbą, aby pozwolono jej odwiedzić chorego opiekuna, lecz naprózno. Dopiero śmierć Andrassy'ego **otworzyła jej drogę do Budapesztu.** Ale tylko na ten krótki czas pozwolono jej wrócić do Węgier — tej dzielnej kobiecie, która wiernie wytrwała przy mężu i dzieciach na wygnaniu, choć mogła być **jedną z najbogatszych dziedziczek i właścicielką najwspanialszych zamków.**

Dokonano już również otwarcia testamentu, który znajdował się w posiadaniu drugiego zięcia **margrabiego Jerzego hr. Pallavicini'ego,** który znacznie mniej się eksponował, niż jego szwagier i mógł dlatego pozostać w kraju. Treści testamentu, ułożonego prawdopodobnie jeszcze przed laty, a więc w chwili zupełnie innych warunków politycznych, **nie oznajmiono szerokim kołom społeczeństwa.** Wiadomo tylko, że Andrassy wydał jaknajdokładniejsze rozporządzenia w sprawie tego olbrzymiego majątku, w którego skład wchodzą także **wspaniałe skarby sztuki.**

Ale zajmijmy się **innemi szczegółami życia stolicy węgierskiej.** Opinja publiczna Budapesztu pozostaje obecnie pod silnem wrażeniem zupełnego **załamania się Teatru Węgierskiego,** który był niegdyś jednym z najlepiej idących teatrów świata, na którego scenie wystawiono po raz pierwszy **szereg wspaniałych arcydzieł literatury rodzimej i światowej.** W r. 1923 nastąpiła pierwsza katastrofa. Przyszło do konkursu, któremu z trudem zdołano zaradzić. Obecnie sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Nie jest to jedyny teatr budapeszteński, który nie może dalej się rozwijać; wszak niedawno ofiarą stosunków padł t. zw. **Teatr Śródmiejski.** Z tego powodu rozważa prasa tutejsza przyczyny tego kryzysu teatralnego i jednomyślnie dopatruje się ich w **systemie dzierżawnym.** Albowiem z wyjątkiem dwóch teatrów państwowych **Opery królewskiej i Teatru Narodowego** wszystkie inne są w rękach dzierżawców, którzy mimo najlepszej nawet gospodarki nie mogą sobie dać rady **z obecnem zobojętnieniem publiczności dla teatru.**

Węgierskie życie artystyczne poniosło jeszcze jedną stratę: istniejące od pięćdziesięciu lat wydawnictwo muzyczne „Harmonja" musiało ulec likwidacji. Wydawnictwo to założone zostało przez **Karola Kubaya,** ojca sławnego węgierskiego kompozytora i wirtuoza Eugenjusza... Wydawnictwo to rozwijało się później doskonale i wydawało dzieła **muzyczne i teoretyczne,** urządzało koncerty itd. Obecnie w przeddzień swojego jubileuszu musiało **zwinąć swoje agendy.**

Wogóle tempo życia w Budapeszcie jest **dziwnie jakieś ospałe i gnuśne.** Minął powojenny i gorączkowy szał zabawy, pełne dawniej lokale nocne świecą pustką — wogóle jakaś dziwna **apatja** rozlała się nad miastem, które dawniej wrzało i kipiało bujnem i namiętnem życiem.

Budapeszt przestał być Budapesztem — przynajmniej na czas jakiś.

Astor.

Wielka katastrofa kolejowa w Zdołbunowie.

20 WAGONÓW ROZBITYCH, 6 KOLEJARZY ZGINĘŁO.

Zdołbunów, 18. czerwca (Tel. wł.) **Dziś rano około godz. 9 zdarzyła się tu poważna katastrofa. Wskutek omyłki zwrotniczego, nieorjentującego się w nowym rozkładzie jazdy, pociąg towarowy pospieszny nr. 1761 wpadł na stojący pociąg osob. Maszynista i palacz w ostatniej chwili uratowali się, zeskakując z lokomotywy, 20 wagonów uległo zdruzgotaniu. Zginęło 5 kolejarzy, a szósty (kontrolor handl. z dyr. radomskiej) zmarł w drodze do szpitala Ponadto ciężko ranny jest kierownik pociągu.**

Zdołbunów, 18 czerwca. (Tel. wł.) Oba pociągi ucierpiały równie silnie. W wagonie służbowym jechali rewizor Kiczyński z konwojentami Kowalowem i Tomczykiem. Wszyscy trzej zostali zabici, a ciała ich wałały się w szczątkach wagonów. Ciężko ranny został bagażowy i robotnik Pańczak, oraz kierownik tego pociągu, Olejczak. Skutkiem silnego wstrząsu kilku podróżnych zostało podrapanych, a kilka kobiet doznało wstrząsu nerwowego. Zwrotniczy Olczak został aresztowany. — Zjechała na miejsce komisja śledcza i władze sądowe.

Humorystyczni doradcy skarbu

USIŁUJĄ ZBAWIĆ NASZE FINANSE ZAPOMOCĄ „DOMOWYCH" ŚRODKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. czerwca. (ab) Min. skarbu zasypywane jest licznemi memorjałami, wskazówkami i pracami, które poruszają **sposób naprawy skarbowości.** Autorami są zazwyczaj poważni ludzie, ale nie brak laików, których pomysły brzmią czasem wręcz humorystycznie. Jeden z nich widzi **wszystkie niedomagania w Polsce w późnem wstawaniu ludności. „Niechaj każdy obywatel wstanie o godzinę wcześniej, otrzymamy 30 miljonów zarobionych godzin dziennie.** Licząc 10 gr. przeciętnie godzinę, da to zarobek 3 milj. zł. **i budżet będzie już zrównoważony".** W swej wskazówce autor uwzględnił **nawet niemowlęta.** Inny znów (z Grudziądza) proponuje: „W Polsce jest conajmniej **2 miljony zegarków kieszonkowych i ręcznych,** wartości około 100 tysięcy złotych. Jeżeli sprzedać te zegarki za granicę, otrzymamy płynnej gotówki 200 tys. zł. A to jest bardzo poważna suma". Jakaś niewiasta z Białegostoku proponuje urządzenie **mechanicznych kuchni,** co jej zdaniem, odrazu złagodzi wszelki kryzys finansowy itd itd.

Zamknięcie osobliwej „szkoły marynarzy" w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. czerwca. (st) Przed kilku tygodniami w Warszawie została **założona „Szkoła marynarzy",** impreza prywatna kilku ludzi, zbliżonych do **osławionego związku powstańców górnośląskich.** Komendantem jest podobno ppor. kawalerji w Tczewie niejaki **Petrykowski.** Niedawno szkoła ogłosiła **zaciąg rekrutów.** Władze wojskowe oddawna niechętnem okiem patrzyły na działalność szkoły. Ostatnio w łonie „dowództwa" szkoły wynikły poważne nieporozumienia. Część uczniów szkoły udała się o **interwencję do żandarmerji wojskowej.** Nocy ub. żandarmerja wkroczyła do lokalu szkoły przeprowadziła rewizję, a następnie **opieczętowała szkołę.** Zbadany będzie „komendant" Petrykowski, który obecnie przebywa w Grudziądzu.

Lokatorzy domu przy ul. Marszałkowskiej 43 **złożyli zbiorową skargę do policji,** uskarżając się, iż w lokalu marynarzy w nocy odbywają się **sceny, nie mające nic wspólnego z przysposobieniem wojskowem,** jak sprośne piosenki, brzęk butelek i pisk kobiet.

Klub BB chce zmienić Konstytucję

BEZ UCIEKANIA SIĘ DO ZAMACHU STANU „POD BATEM SPOŁECZEŃSTWA".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. (ab) W ub. niedzielę odbył się w Łodzi zjazd wojewódzki BB. Referat polityczny wygłosił pułk. Sławek, poruszając zagadnienie **zmiany Konstytucji.** Ten ustęp referatu brzmi: **„Konstytucja polska powinna być zmieniona i będzie zmieniona.** Dla zmiany jej trzeba dysponować w Sejmie 2/3 **głosów. BB. ma tylko 1/3 głosów,** a przed sobą zwarty mur przeciwników. Otóż klub BB. chciałby uchwalić nową Konstytucję **bez uciekania się do gwałtu, bez zamachu stanu, a głosami swych własnych przeciwników. Społeczeństwo musi samo wpłynąć na panów posłów, aby głosowali za zmianą Konstytucji.** Tak czy inaczej Konstytucja będzie zmieniona. Sam fakt **istnienia Marsz. Piłsudskiego pozwala w ostatecznym razie na eksperyment oktrojowy, ale my chcemy tego uniknąć, chcemy, aby posłowie uchwalili Konstytucję choćby „pod batem społeczeństwa".**

Z innych słów pułk. Sławka zasługują na uwagę: **„Masa robotnicza położyła olbrzymie zasługi dla Polski dla utrwalenia naszej niepodległości.** Istotnie masa ta znalazła się dziś pod **kierownictwem ludzi z PPS.,** którzy pracują antypaństwowo jak Lieberman, **Diamand, Kwapiński, Żuławski.** Trzeba **tym ludziom odebrać placówki organizacyjne, na których oni siedzą. Dobre posadki w Kasach chorych muszą się teraz skończyć.**

SAMOBÓJSTWO KONSULA FRANCUSKIEGO.

Norymbergja, 18. czerwca (Tel. G. P. **Konsul francuski w Norymberdze** markiz de Vaulchier wskutek **rozstroju nerwowego odebrał sobie życie** przy pomocy gazu trującego.

NOWA WOJNA W AFGANISTANIE.

Londyn, 18. czerwca (Tel. G. P). Delegaci Habibullaha ofiarowali Nadir Chanowi stanowisko premjera. Nadir Chan odmówił, domagając się ustąpienia Habibullaha i zwołania **wszechafganistańskiej dżirgi w Kabulu.** Zgromadzenie wypowiedziało się ostatecznie po **stronie Nadir Chana i uchwaliło konieczność marszu na Kabul.** Wobec tego należy się spodziewać nowych walk.

Romantyczny złodziej chciał skraść trumnę

bo „umarła mu narzeczona".

SĄD ZDEMASKOWAŁ JEGO ROMANTYZM I WLEPIŁ MU DWA LATA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. czerwca (st). W lutym br. w domu przy ul. Przędzalnej 41 w Łodzi **usłyszano w składzie trumien Marji Rage jakieś podejrzane szmery.** Syn właścicielki Alfons wszedł do sklepu i zauważył jakiegoś osobnika, **który przez okno wyciągał na ulicę trumnę.** Policja przytrzymała złodzieja, którym okazał się 35-letni Jan Gnojek. Tłumaczył się, że kradzieży chciał dokonać z **konieczności, gdyż zmarła mu narzeczona,** a ponieważ nie mógł się zdobyć na kupno trumny, bo był bezrobotny musiał kraść. Okazało się, że oskarżony jest **zawodowym złodziejem, wobec czego sąd skazał go na dwa lata więzienia.**

Wielki proces Ukraińskiej Org. Wojsk.

w związku z zajściami z listopada 1928 r.

Niemieckie rewolwery w rękach „herojów“.

KTO SPROWOKOWAŁ ZAJŚCIA NA PLACU ŚW. JURA. — KONSPIRACYJNE ZEBRANIA. — UKRAIŃSKIE STUDENTKI I NAUCZYCIELKI KOLPORTERKAMI „SURMY“. — ARSENAŁ AMUNICJI U STUDENTKI. — PRZESŁUCHANIE OSKARŻONYCH KOBIET.

Lwów, 19. czerwca.

(—) W małej sali Okręgowego Sądu karnego we Lwowie rozpoczął się wczoraj **drugi wielki proces polityczny przed nadzwyczajną kadencją sędziów przysięgłych.** W tym procesie na ławie oskarżonych zasiadają, jak twierdzi akt oskarżenia — członkowie ukraińskiej Organizacji Wojskowej, których aresztowano po znanych wypadkach listopadowych ub. roku.

Krwawe zajścia z listopada ub r.

na pl. Św. Jura sprowokowane zostały przez osobników, będących członkami U. O W., którzy w myśl wskazań i programu U. W. O. szerzonego za pośrednictwem organu „Surma“, mieli za zadanie zaznaczyć żywszą działalność, nie bacząc zupełnie na ewentualne ofiary. „Surma“ w jednym z numerów z ub. roku podniosła, że Ukraińcy za mało dotąd ponieśli ofiar dla swojej sprawy.

W ciągu dalszej akcji likwidacyjnej aresztowano współlokatorkę Krawciwnej, Marję Czyż, lat 22, nauczycielkę, która trudniła się kolportażem „Surmy“, a w październiku 1928 na posiedzeniu głównej komendy „Płasta“ przedłożyła zredagowany przez siebie i przeznaczony do odczytania w odziałach „Płasta“ na obchodzie listopadowym rozkaz o treści antypaństwowej. Dalej aresztowano studentów: **Zygmunta Procyszyna, Osypa Procyszyna i Eugenjusza Semę**, którzy trudnili się kolportowaniem „Surmy“ na prowincji.

Zdradliwe teczki z rewolwerami.

Władze policyjne natychmiast po zajściach w poszukiwaniu sprawców sprofanowania pomnika „Orląt“ na Persenkówce, oraz sprawców prowokacyjnych zajść na pl. Św. Jura poddały ścisłej obserwacji

pewne jednostki

z kół młodzieży ukraińskiej, co do których istniały dane, że biorą one żywy udział w konspiracyjnej robocie U W. O. Badania te przyniosły **dodatni wynik**, albowiem zdolano wykryć „kwaterę“

sztabu U W. O.

skąd wychodziły rozkazy do wszystkich aktów terrorystycznych.

W czasie obserwacji mieszkania **22-letniej Marji Krawciw**, studentki Uniwersytetu, zamieszkałej przy ul. Pułaskiego 8, jako sublokatorki u p. **Anny Geschwind**, zauważono wychodzącą z tego domu, będącą pod obserwacją policyjną, **Milanę Mojseowicz, absolwentkę seminarjalną**, która wyniosła z tego mieszkania

2 pełne teczki.

Mojseowiczównę funkcjonarjusze policyjni przytrzymali i sprowadzili do komisarjatu policyjnego, przyczem stwierdzono, że **teczki te zawierały 160 egzemplarzy „Surmy“ liczne okólniki U. O W., oraz nowe rewolwery marki „Deutsche Werke Ortges-Patent“.** Jak wiadomo, bojowcy ukraińscy stale posługiwali się rewolwerami tego typu.

Materjały wybuchowe.

Wreszcie dnia 9. listopada funkcjonarjusze policyjni dokonali **rewizji w mieszkaniu 23-letniej Marji Konradiwny, uczenicy Instytutu koncertowego, w chwili, gdy ta zamierzała zbiedz ze Lwowa i znaleziono tam 11 pakietów**

materjałów wybuchowych.

Z chwilą wszczęcia energicznej akcji policyjnej, wszyscy działacze i działaczki U. O. W., przechowywujący u siebie kompromitujące materjały, **usiłowali na gwałt materjałów tych się pozbyć,** policja jednak pilnie ich obserwowała i dzięki temu dostała w swoje ręce wymienionych, którzy wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy prezes **Antoniewicz,** oskarża prok. **Czołowski,** na ławie obrończej zasiadają adwokaci: **dr. Starosolski, dr. Szuchewycz, dr. Hankewycz i dr. Szewczuk.**

Oskarżone, ubrane na ciemno, zewnętrznie przedstawiają się sympatycznie, zeznają spokojnie, opanowane, z całą świadomością stanu faktycznego. Po przeczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano pierwsze 3 oskarżone, które wypierają się przynależności do U. O. W., a jedynie **przyznają się do czytania „Surmy“, oraz do popierania ideologji, propagowanej przez „Surmę“.** Pierwsza oskarżona p. Krawciw dodała, że nie godzi się jedynie z aktami teroru indywidualnego, będącego częścią programu „Surmy“.

Dziś przesłuchani będą dalsi oskarżeni i rozpocznie się **postępowanie dowodowe.**

Proces sztabowców komunistyczn.

z partji „Zachodniej Ukrainy“.

PRZESŁUCHANIE DALSZYCH 10 OSKARŻONYCH. — DZIŚ ZAMKNIĘCIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO.

Lwów, 19. czerwca.

(—) W drugim dniu procesu **sztabowców komunistycznych,** przesłuchano dalszych 10 oskarżonych, którzy zasadniczo **wypierają się przynależności do K. P. Z. U.,** a tylko niektórzy przyznają się **do łączności z „Mopremem“.** — Najwięcej zainteresowania wzbudza mające nastąpić przesłuchanie **Adama Kaufmana,** absolwenta Uniwersytetu warszawskiego, właściwego kierownika K. P. Z. U., który już, jak wczoraj nadmienililiśmy, za działalność antypaństwową był skazany na 3 lata więzienia i karę tę odcierpiał. Dziś najprawdopodobniej zostaną zakończone przesłuchania oskarżonych i rozpocznie się postępowanie dowodowe.

—o—

Dwaj oszuści wyzyskali chorego biedaka

pod pozorem wyrobienia posady.

ŻONĘ TRAGARZA KOLEJOWEGO PRZEDSTAWILI JAKO „PANIĄ INSPEKTOROWĄ“. — FIKCYJNE ROZMOWY TELEFONICZNE Z DYGNITARZAMI W KNAJPIE. — KILKUDNIOWE LIBACJE. — PIENIĄDZE NA WÓDKĘ ZDOBYWALI DROGĄ ORDYNARNYCH OSZUSTW.

Lwów, 19. czerwca.

(—) O wydział śledczy we Lwowie oparła się w ostatnich dniach **sprawa oszustwa na tle wyrobienia posady,** którego dopuścili się **dwaj funkcjonarjusze kolejowi.**

Oto Stefan Radon, szewc, zamieszkały w Lotomni, pow. Jordanów, przybył w kwietniu br do Lwowa w poszukiwaniu za chlebem. Tutaj natknął się na rewidenta wagonów kolejowych Marcina Krawczyńskiego i zwrotniczego urzędu ruchu Jana Slepeckiego, przed którymi żalił się, że jest ojcem trojga dzieci, bez zajęcia, chory na gruźlicę, której nabawił się w Legjonach i chciałby uzyskać jakąś odpowiednią do jego stanu zdrowia posadę. Krawczyński i Slepecki natychmiast zaofiarowali **mu się z pomocą, przyrzekając wystarać mu się o taką posadę i zażądali**

złożenia 700 zł.

Radoń zaciągnął pożyczkę w kasie na swój kawałek pola i złożył im 500 zł. Następnie na podstawie otrzymanego telegramu od Krawczyńskiego, Radoń przybył do Lwowa i tutaj go Krawczyński wraz z Slepeckim zaprowadzili do Marji Kulakowej, żony tragarza kolejowego, którą przedstawili jako żonę wyższego funkcjonarjusza,

tytułując ją inspektorową.

Radoń uradowany takim obrotem sprawy i pewny, że istotnie ma do czynienia z p. inspektorową, która wpływami swoimi uzyska dla niego posadę, **zaprosił całą trójkę do restauracji na kolację.** W toku libacji Slepecki kilka razy wychodził do drugiego pokoju i **żądał jakichś połączeń telefonicznych, poczem zapewniał, że rozmawiał z radcą X. oraz z radcą Y., a Radoń w to wszystko wierzył.** Przez kilka dni odbywały się libacje po różnych restauracjach, aż wreszcie Slepecki i Krawczyński zaprowadzili Radonia na dworzec Podzamcze i dali mu **zajęcie zwyczajnego robotnika dziennego** na przestrzeni, tak, że Radoń musiał

dźwigać podkłady.

Wobec stanu swego zdrowia Radoń tylko jeden dzień pracował, a następnie zrezygnował.

Wedle oświadczenia kierownika drogowego kolei, **do pracy na przestrzeni nie potrzeba żadnej protekcji, a przyjmuje się każdego zgłaszającego w miarę potrzeby.** Gdy Radoń zażądał

zwrotu pieniędzy,

Slepecki i Krawczyński nie chcieli mu zwrócić, twierdząc, że mieli wydatki **i pili z wyższymi funkcjonarjuszami kolejowymi (!)** Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że nie mieli oni żadnych kontaktów z wyższymi urzędnikami, a **jako nałogowi alkoholicy, nie mogąc pozwolić sobie na częste libacje, w ten sposób naciągali ludzi.**

Przeciwko Krawczyńskiemu i Slepeckiemu skierowano doniesienie karne do prokuratury.

Puhacz powiesił się na kablu gumowym.

Lwów, 19. czerwca.

(—) W garażu Jakóba Schmidta, przy ul. Listopada 27 wydarzył się wczoraj wypadek samobójstwa. **Mianowicie na kablu gumowym powiesił się 20-letni Roman Eustachy Puhacz.** Zawezwany lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć i polecił zwłoki odstawić do kostnicy na cmentarzu janowskim. Powód samobójstwa nieznany.

—o—

Złamał nogi przy budowie kanału.

Lwów, 19. czerwca.

(—) Przy budowie kanału, przy ul. Sakramentek wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek Oto zajęty tam jako robotnik 18-letni Stefan Truś doznał złamania obu nóg. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala powszechnego.

Bolesne nieporozumienie.

ECHA, KTÓRE TRZEBA SPROSTOWAĆ. — WŁAŚCIWY CZŁOWIEK WE WŁAŚCIWEM ŚWIETLE. — TRZEBA BYĆ SPRAWIEDLIWYM.

Lwów, 19 czerwca.

Zajścia lwowskie należą już do przeszłości i jedynie tu i ówdzie rozbrzmiewają ich dalekie echa; to kwestja odpowiedzialności. **Kto zawinił**, że epizod, który można było niemal u wstępu izolować i skierować na właściwą drogę, zerwał tamy, rozlał się **w groźny żywioł**, którego poskromienie powiodło się dopiero przy wytężonym, zgodnym wysiłku wszystkich odpowiedzialnych i myślących realnemi kategorjami czynników? Różne są opinje i różne adresy, pod jakimi kieruje się niechęć opinji.

Nie zamierzamy nikogo bronić, ale **w imię sprawiedliwego rozłożenia świateł i cieni**, a przedewszystkiem w imię **ściślejszego zaadresowania tej ansy**, jaką niektórzy kierują w stronę **policji**, należałoby stwierdzić, **kto jest instancją wyłącznie, wzgl. nawet głównie odpowiedzialną za to, co zaszło?**

Wiadomo wszystkim, zorjentowanym w organizacji naszej służby bezpieczeństwa, że czynnikiem najbardziej miarodajnym w sprawie takiej, jak **zachowanie się i taktyka policji przy interwencji w zajściach ulicznych, jest komendant P. P. miasta Lwowa. Dokładnie — p. nadkomisarz Reszczyński.**

Kto to jest?

Przyznajemy, że analiza tej wybitnej i wpływowej osobistości doprowadza nas do **wniosków zupełnie nieoczekiwanych.** Przypuszczaliśmy, że ten właśnie człowiek ponosi główną winę krytyki, którą niektóre, powiedzmy — poszkodowane koła prowadzą w stosunku do lwowskiej policji. Myśleliśmy, że to jakiś **radykalny lewicowiec**, przejęty głęboką odrazą do wszystkiego, co szczerze narodowe, może mason, może ostatecznie dyletant, który przez jakiś zbieg okoliczności znalazł się na nieodpowiedniem stanowisku. Tymczasem — **jest wprost przeciwnie.**

P. Reszczyński, którego niektórzy wyobrażają sobie jako **zatwardziałego militarystę**, działającego w myśl okrutnych kanonów wojennych, naprawdę jest **szczerym „cywilem".** Tak się jakoś złożyło, że **ani w Legjonach, ani wogóle w wojsku nigdy nie służył.** Środowisko, z jakiego wyszedł, to **spokojne „milieu" kupieckie**: był **subjektem** w słynnej z wytworności i z uprzejmej obsługi firmie Hersego. Burza dziejowa wytrąciła go z za lady sklepowej w szeregi policji, gdzie **dzięki osobistym wartościom awansował szybko**, unikając szczęśliwie tych przeszkód, które zazwyczaj piętrzą się na drabinie administracyjnej. Był w jakiejś milicji, był na końcu komendantem w Wilnie, słowem — jest to **policysta ze starej, choć powojennej gwardji**, pełen rutyny i zapewne doświadczeń, wyniesionych z tych kursów, które urządzono celem zupełnego upodobnienia naszej policji do tak sympatycznych i popularnych wzorów angielskich.

Mógłby ktoś zauważyć, że to wszystko nie świadczy jeszcze o tem, by p. Reszczyński nie był skrajnym lewicowcem, **tępiącym bez miłosierdzia obóz narodowy i jego narybek.** Otóż i tu jest przeciwnie. P. Reszczyński współpracował niegdyś **w organizacjach o charakterze wybitnie narodowym** i miał stosunki z wybitnymi patrjotami z pod znaku nar. demokracji, stosunki, o których może dziś przez skromność niechętnie mówi, ale których **nie potrafiłby się wyprzeć.** Zresztą wystarczy, jeśli przypomnimy, że jego karjera policyjna tak bujnie rozkwitała w okresie, gdy p. wicemin. Olpiński mawiał: „na wypadek przewrotu wojska nie możemy być pewni, ale **policja jest nie zawodnie narodowa".** Było to przed majowym przewrotem, a p. Reszczyński był **jednym z filarów tego oficjalnego optymizmu.**

Zapewne nie da się zaprzeczyć, że **na wyraźny rozkaz p. Reszczyńskiego policja kolbami rozpraszała akademików.** Nie była w tem jednak zła wola, lecz **swoisty punkt widzenia.** P. Reszczyński mianowicie na pewne wątpliwości co do tego środka interwencji wyraził pogląd, że **„kolba jest także białą bronią, bo ma u dołu blachę".** W tem zestawieniu, które przypomina nie co **porównanie pistoletu do smoczka**, maluje się łagodność charakteru i wrodzona dobroduszność.

Prawdą jest także niewątpliwą, że p. Reszczyński **nie chciał nawet mówić z prezesami lwowskich zrzeszeń akademickich**, którzy w krytycznej chwili przyszli celem **współdziałania w uspokojeniu nastrojów.** Ale któż z nas jest bez nerwów? Kto nie uległby w podobnej sytuacji pokusie **wykazania pewnej energji** nawet wobec osób, z któremi najserdeczniej sympatyzuje?

Prawdą jest również, że p. Reszczyński był w najgorętszych momentach **„nie do odszukania".** Poprostu — znikł z powierzchni ziemi. Niektórzy snują na ten temat daleko idące i **krzywdzące wnioski.** Laicy! Przecież ideałem policysty jest : **być równocześnie wszędzie i nigdzie.** Tylko w ten sposób można zdezorjentować przestępców, pomieszać ich zbrodnicze plany i przygnębić ciągłą niepewnością. Rzeczywiście — od Łyczakowa po Gródeckie nikt nie wiedział, skąd raptem wyskoczy ów zagubiony bożek ładu i sprawiedliwego gniewu. Przynajmniej młodzież **truchlała przed nieuchwytnem widmem** p. komendanta.

A to, że przez **ściągnięcie policji** z ul. Zygmuntowskiej umożliwił p. Reszczyński zdemolowanie wnętrza gimnazjum? Doprawdy, trzeba być sprawiedliwym. Niektórzy mają słabość do muzyki, inni jej nie cierpią. P. Reszczyński **nie ma szczególnego sentymentu do ławek i gabinetów szkolnych.** — Woli wiele innych rzeczy od tych — suchych, mdłych i w gruncie rzeczy nieznanych sobie. Ale czy to jest błąd? Nie, to właściwość charakteru, to **gust**, równie zasługujący na szacunek, jak każdy inny.

Słyszymy w tem miejscu uwagę: „napisaliście te wszystkie pochwały, podnieśliście zalety serca i umysłu w takim pochlebnym tonie, w jakim wygłasza się mowy pogrzebowe lub conajmniej toasty pożegnalne dla ustępującego dostojnika". Odpowiemy: **nie tylko to.** Przewidujemy wprawdzie utratę p. Reszczyńskiego na korzyść okolic, w których **lepiej go potrafią ocenić.** Ale naszym głównym celem było wykazanie, jak **bezpodstawną jest niechęć pewnych patrjotycznych kół do człowieka, który chyba uczciwie zasłużył na ich zaufanie.**

Jeśli nazwiemy to nieporozumieniem, to chyba będzie to najboleśniejsze z nieporozumień.

—o—

Lwów otrzyma asfaltowe bruki.

RUCH BUDOWLANY OŻYWIA SIĘ. — WZNOWIENIE ROBÓT PRZY BUDYNKACH MIEJSKICH.

Lwów, 19. czerwca.

(—) Jak się dowiadujemy, gmina m. Lwowa podjęła onegdaj pertraktacje z pewną firmą zagraniczną, która podjęła się dostarczyć dla Lwowa 25 tys. **metrów kwadratowych dróg asfaltowych.** Pertraktacje te są już daleko posunięte i jest niemal pewne, że jeszcze w ciągu tego lata Lwów otrzyma znaczną ilość gościńców asfaltowych, co przyczyni się do usunięcia mizerji brukowej naszego miasta.

Równocześnie dowiadujemy się, że rozpoczęte roboty miejskie, a mianowicie **budowy kilku szkół, oraz bloku domów przy ul. Stryjskiej**, które z powodu braku pieniędzy zostały zastanowione, **w najbliższych dniach zostaną uruchomione.** Mianowicie gmina ma otrzymać w tych dniach **kredyt w wysokości 2 miljonów złotych z Miejskiej Kasy Oszczędności.** Pieniądze te prawdopodobnie pozwolą na wykończenie podjętych robót.

Samobójstwo podporucz. 52 p. p.

PRZYCZYNĄ DESPERACKIEGO KROKU — ODRZUCENIE OŚWIADCZYN PRZEZ SEMINARZYSTKĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Złoczów, 18. czerwca (k). Dziś zaalarmowane zostały władze wojskowe wieścią, że młody pporucznik 52 p. p. w Złoczowie, p. **Marjan Poten** popełnił samobójstwo. Wedle krążących pogłosek młody ten, bo liczący zaledwie 25 lat, **miał zapałać miłością do pewnej seminarzystki, której oświadczył się.** Oświadczyn tych dziewczyna nie wzięła zbyt serjo i zbyła go niczem. **Pporucznik udał się do domu, strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca i poniósł śmierć na miejscu.** Tragiczny ten wypadek wywołał w całym Złoczowie głębokie wrażenie.

—o—

Dalsze szczegóły bestjalskiego napadu

na posterunkowych w pow. jarosławskim.

SPRAWCY UJĘCI. — STAN JEDNEGO Z POSTERUNKOWYCH BARDZO GROŹNY.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w czerwcu.

(S.) Jak już Czytelnikom „Gazety Porannej" wiadomo, w nocy z 11. na 12. bm. o godz. 12-tej, dwaj posterunkowi z P. P. w Radawie ad Jarosław w czasie obchodu służbowego **zostali przez 3 bandytów**, udających wartowników wiejskich, a usiłujących dokonać włamania do karczmarza Felsenfelda zasypani gradem kul rewolwerowych, które **ciężko zraniły post. Jakóbczyka i st. post. Jurystę**, natomiast odłamki rzuconego granatu ręcznego nie zraniły nikogo.

Bezwłoczne dochodzenia, prowadzone przez komisarza p. **Wysoględa**, wydały pozytywny wynik i **sprawcy zostali ujęci.** Są to: **Józef Głowaty**, lat 20 z Surochowa ad Jarosław, trzykrotnie karany za kradzież, ojciec jego, **Jan**, lat 44, właściciel 8 morgów pola, oraz **Teodor Gileta, lat 25**, z Szówska ad Jarosław.

Początkowo zapierali się oni, lecz wobec nagromadzonego materjału dowodowego, wzięci w ogień krzyżowych pytań, **przyznali się do bestjalskiego czynu**, a Józef Głowaty **szczegółowo opisał** antecedencje napadu. Granat otrzymał on od Michała **Banasiewicza, kaprala z 39 p. p. w Jarosławiu.**

Wszystkich trzech sprawców dnia 15. bm. oddano Prokuraturze sądu okr. w Przemyślu. Przewidywano, że za usiłowane morderstwo **staną przed sądem doraźnym.** Jednakże Izba Radnych Sądu okr. ze względu na brak istotnych znamion usiłowanego morderstwa, postanowiła **sprawę przekazać sądowi przysięgłych.**

Stan post. **Jakóbczyka**, który został operowany 14. bm. **jest nadal groźny. Zagraża mu gangrena.** Mniej niebezpieczny jest stan zdrowia star. post. **Jurysty.**

—o—

Wśród pism i książek.

„SZTUKI PIĘKNE".

Numer 5 (5-go Rocznika) za maj 1929 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Jacek Mierzejewski — Mieczysław Wallis; 2) Jak się dzisiaj maluje (Wyjątek z książki Ch. Moreau-Vautier'a; 3) Kronika artystyczna. Numer zdobi 41 reprodukcji w tekście oraz 1 wielobarwna rotograwjura z obrazu Wł. Jarockiego „Hucułka".

Cena pojedynczego numeru zł. 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19

—o—

SPRAWY SZKOLNE.

Budowa szkół najpilniejszą potrzebą państwową.

3 MILJARDY POTRZEBA NA ZREALIZOWANIE PLANU BUDOWNICTWA SZKOLNEGO. — JAK ODCIĄŻYĆ SZKOŁĘ ŚREDNIĄ? — MNIEJ INTELIGENCJI, A WIĘCEJ SIŁ FACHOWYCH. — HOROSKOPY ABITURJENTA SZKOŁY ZAWODOWEJ. — TRZEBA ZMIENIĆ OPINJĘ PUBLICZNĄ W POGLĄDACH NA WARTOŚĆ SPOŁECZNĄ PRACOWNIKA ZAWODOWEGO. — PODWÓJNA KORZYŚĆ DLA PAŃSTWA.

Lwów, 20 czerwca.

Jak już w ostatnim artykule podnieśliśmy, **znajdujemy się obecnie w stanie największego kryzysu szkolnego.** Nie możemy wprost nastarczyć klas dla nowowstępującej młodzieży, która i tak uczy się dziś **w dusznych salach**, zapełnionych po brzegi. Dla ilustracji tego stanu warto przytoczyć **pewne cyfry.** Według zestawień ministerstwa W. R. i O. P. z r. 1926 **mamy obecnie szkół powszechnych 26.479**, gdzie pobiera naukę **3,445.093 dzieci.** Przeszło **300.000 dzieci** znajduje się poza szkołą. Izb szkolnych posiadamy 55.868, czyli na jedną klasę przypada około **60** dzieci. Uwzględniając **przyrost naturalny dziatwy szkolnej,** musimy się liczyć z tem, że w ciągu najbliższych lat dziesięciu **musimy wybudować przy najmniej 60 tysięcy izb szkolnych.** Budowa tych ubikacyj wyniosłaby około **180 miljonów złotych.** Gdybyśmy chcie li szkolnictwo nasze postawić na odpowiedniej wyżynie, to minimalne koszta budowy odpowiednich gmachów i urządzeń pochłonęłyby sumę **3 miljardów złotych.** Ponieważ suma ta przerosła nasze finansowe możliwości, przeto trzebaby ją **rozłożyć przynajmniej na 20 lat,** czyli, że co roku wydatki nasze na zrealizowanie tego planu wyniosłyby **około 300 miljonów rocznie.**

Lecz i ten wydatek przerasta siły finansowe państwa; trzeba zatem wymyśleć coś bardziej możliwego, i tu jedynem wyjściem okazuje się **popieranie prywatnej inicjatywy w budownictwie szkolnem.** Bogatsze gminy i samorządy powinny już teraz pomyśleć nad rozbudową szkół na swoim terenie. Do akcji tej należałoby **wciągnąć organizacje zawodowe** i zachęcić je do zakładania szkół zawodowych. Tylko przez zakładanie tych szkół i przez odpowiednią propagandę będzie można **odciążyć przepełnione szkolnictwo średnie.** Szczególnie na prowincji należałoby **odradzać tworzenie coraz to nowych gimnazjów.** Dotychczas bowiem każde większe miasteczko uważa sobie za punkt honoru założenie i utrzymanie szkoły średniej. Objaw ten nie jest zdrowy, ponieważ w ten sposób rzeczywiście **przyczyniamy się do hiperprodukcji t. zw. inteligencji.** Jak nieproporcjonalne są u nas stosunki, wystarczy porównać miasto Lwów z Poznaniem. **We Lwowie samym znajduje się 13 gimnazjów rządowych,** nie licząc takiejże samej ilości gimnazjów prywatnych, podczas gdy **w Poznaniu istnieją zaledwie 4 gimnazja.** Większość zatem młodzieży w Poznańskiem idzie do szkoły zawodowej, a po ukończeniu tejże wstępuje do przedsiębiorstw prywatnych. U nas jakkolwiek dola urzędnicza jest wszystkim dobrze znana, pomimo to **napór na gimnazja jest nieproporcjonalnie silny.**

Tylko przez **rozbudowę szkół zawodowych** i planową propagandę szkolnictwa zawodowego moglibyśmy uratować tę część młodzieży, która garnie się do wyższego wykształcenia. Dla tej propagandy już teraz należałoby **zebrać daty,** jaki jest stan zapotrzebowania sił fachowych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych. Bardzo często w rozmowie z przedsiębiorcami dowiadujemy się że w ich zakładach zatrudnione są **siły fachowe czeskie i niemieckie, ponieważ krajowych nie ma.** Braki te spotyka się szczególnie w dziale elektrotechnicznym, chemicznym i maszynowym. Wszak nawet w naszej elektrowni miejskiej mamy zajęte siły **obce,** a dla naprawienia maszyn o konstrukcji bardziej skomplikowanej, jak maszyny rotacyjne, intertypy itp. **trzeba fachowców sprowadzać** z Warszawy, a niekiedy nawet z zagranicy. **Pole zarobku dla abiturjentów szkół zawodowych jest więc bardzo wielkie.** Stanowisko robotnika zawodowego jest dziś nawet **lepsze, aniżeli urzędnika państwowego.** Dawniej na korzyść karjery urzędniczej przytaczało się jako plus stałą pensję i emeryturę, której wtedy robotnik nie miał. Dziś dzięki sądom pracy, kasom chorych i ubezpieczeniom społecznym byt robotnika zawodowego jest **ustawą dostatecznie zawarowany.** Ustawa i sąd zabezpiecza mu **regularne otrzymywanie zarobku, a pretensje robotnika w każdem przedsiębiorstwie stoją zawsze na pierwszem miejscu.**

W razie choroby czy słabości ma zawodowy robotnik zapewnione leczenie i pobyt w lecznisku, a w razie bezrobocia lub niezdolności do pracy otrzymuje odszkodowanie lub emeryturę.

Należałoby jeszcze **zmienić opinję co do społecznego stanowiska pracownika zawodowego** w tak zwanem towarzystwie. W Poznańskiem tej różnicy niema, ale u nas niestety ciągle jeszcze się sądzi, że wykształcenie zawodowe średnie zalicza kandydata do ludzi **„minorum gentium"**, na których „panowie z maturą" mogą patrzeć „z góry". Dzisiejsze wykształcenie zawodowe średnie obejmuje tak szeroki program naukowy, że **kandydat z ukończoną szkołą zawodową średnią nawet przewyższa maturzystę** ponieważ oprócz wykształcenia ogólnego posiada jeszcze określone wykształcenie zawodowe. Popierając na każdym kroku szkolnictwo zawodowe **przynosimy państwu podwójną korzyść, bo z jednej strony dajemy młodzieży wykształcenie i możność lepszego zarobku, z drugiej zaś odciążamy państwo od wkładów, na jakie ono sobie w obecnej chwili pozwolić nie może.**

Br. P.

—o—

HALLO!... HALLO!...

Nowy konkurs „Gazety Porannej"

CZYTELNICY „GAZETY PORANNEJ" BĘDĄ MOGLI SPĘDZIĆ ZADARMO OKRES KANIKUŁY LETNIEJ W NAJWSPANIALSZYCH ZDROJOWISKACH I UZDROWISKACH POLSKICH! — „GAZETA PORANNA", DBAŁA O DOBRO SWOICH CZYTELNIKÓW, WYSTĘPUJE ZNOWU Z WIELKĄ I NA SZEROKĄ SKALĘ ZAKROJONĄ IMPREZĄ KONKURSOWĄ. — PRZED NASZYMI CZYTELNIKAMI OTWIERA SIĘ WSPANIAŁA PERSPEKTYWA!

Lwów, 19 czerwca.

Redakcja „Gazety Porannej", dziennika najbardziej rozpowszechnionego na Południu i Wschodzie państwa, dziennika, który dumny jest z serdecznego kontaktu, łączącego go z licznymi sferami czytelników zmierza ustawicznie do zacieśnienia i utrwalenia tego kontaktu — występuje obecnie ze wspaniałą imprezą konkursową, która przewyższa wszelkie tego rodzaju poczynania nietylko w kraju, ale również zagranicą.

Rozumiemy, czem dla mieszkańca miasta, zmuszonego do wielomiesięcznego pobytu wśród szarych murów miejskich jest możliwość wyrwania się na szeroki bezkres zielonych pól i czystego orzeźwiającego powietrza. Rozumiemy, że niejeden mieszkaniec dla względów zdrowotnych winien miasto opuścić, lecz nie może sobie na to pozwolić. Dlatego postanowiła redakcja „Gazety Porannej" pójść jak najdalej na rękę swoim Czytelnikom i rozpoczyna konkurs, który dla niejednego może stać się istną różdżką czarodziejską, wprowadzającą w życie ciche i gorące marzenie...

Bezpłatny pobyt w najlepszych zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Oto weszliśmy w porozumienie z najlepszemi i najsławniejszemi zdrojowiskami i uzdrowiskami polskiemi, które laureatom naszego konkursu użyczą dłuższego bezpłatnego pobytu wśród warunków, mogących zadowolić najwybredniejsze nawet i najśmielsze wymagania.

A zdrojowiska i uzdrowiska polskie zasługują w całej pełni na uwagę i pod wieloma względami do równują zagranicznym, a nawet je przewyższają. Rzeczpospolita Polska rozporządza bowiem wszystkiemi znanemi i używanemi w świecie wodami leczniczemi, djetetycznemi i stołowemi, z wyjątkiem wód arszenikowych oraz silnych, naturalnie ogrzanych szczaw alkaliczno - glauberskich. Najliczniejsze są w Polsce źródła solankowe i źródła siarczane — zimne. Mamy u nas pierwszorzędne solanki jodo-bromowe, szczawy słone, źródła słono - gorzkie, wody słono - siarczane, zdroje siarczano-wapienne, źródła siarczano - słono wapienne, szczawy żelaziste, wody bogate w dwutlenek kwasu węglowego i w dwuwęglan, szczawy wapniowo - żelaziste i wiele, wiele innych. Wszystkie niemal polskie zdrojowiska zorganizowane są jako zakłady zdrojowo - kąpielowe, wyposażone w odpowiednie łazienki, lecznicze i zdrojowe urządzenia, pijalnie, kąpiele borowinowe, zakłady fizjomechano - terapeutyczne, urządzenia wodolecznicze i kąpiele słoneczne.

Co do uzdrowisk polskich — to liczba miejscowości, posiadających pierwszorzędne i wprost znakomite warunki klimatyczne i estetyczne dochodzi niemal setki.

Uzdrowiska polskie starają się w miarę możności mimo bardzo ciężkich warunków gospodarczych podnieść swą sprawność organizacyjną, leczniczą i poziom kulturalny.

Czarodziejski miraż, który stanie się rzeczywistością.

A więc, radujcie się nasi Czytelnicy! Będziecie bowiem mogli zupełnie bezpłatnie korzystać z pobytu w tych właśnie najbardziej doborowych i najznakomitszych zdrojowiskach i uzdrowiskach polskich. A więc jedni będą mogli pośpieszyć do

cudownego Zakopanego,

w którem do ich dyspozycji stać będzie najwykwintniejszy i najlepszy hotel tamtejszy „Bristol". Drudzy pojadą do

Zaleszczyk,

tej perły naszych stacji klimatycznych, którą słusznie nazwano

„polskim Meranem".

Inni wreszcie będą się rozkoszować pobytem w Nałęczowie, którego wody dorównują wodzie Spa — w Żegiestowie, położonym na prawym brzegu Popradu, a mogącym zupełnie zastąpić Franzesbad, Szwalbach i Altheide — w Goczałkowicach, wspaniałem zdrojowisku jodo-bromowem w województwie śląskiem i w. i.

Jakie są jednak warunki tego wspaniałego konkursu? Zupełnie proste! Oto w piśmie naszem zaczną się w najbliższym czasie pojawiać kupony, a kto ich zbierze trzy dzieści — będzie mógł wziąć udział w konkursie. Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

—o—

Z TEATRU

BEETHOVENA „FIDELIO".

Opera w 2 aktach (4 odsłonach); tekst wedle Bouilly'ego, ułożyli J. Sonnleithner i F. Freitschke.

Lwów, 19 czerwca.

Od r. 1804 zajmował się Beethoven dramatycznem dziełem, ułożonem wedle tekstu francuskiego przez Sonnleithnera, pt. „Leonora". Gdy była po raz pierwszy wykonana (Wiedeń 1805), właśnie Francuzi wkroczyli do miasta. Tysiące Wiedeńczyków, wśród nich wielu przyjaciół Beethovena, opuściło stolicę; teatr był zajęty przez oficerów francuskich, wykonanie niedostateczne, przyjęcie chłodne. Po trzeciem przedstawieniu Beethoven cofnął swe dzieło. Uwertura się nie podobała, zwłaszcza Cherubini potępiał ją, tendencyjnie twierdząc, iż nie można nawet rozpoznać, w jakiej jest tonacji pisana.

Lecz Beethoven nie z własnego przekonania rzucił pierwotny układ. — Tylko przez wzgląd na niepowodzenie i naleganie swoich przyjaciół przystąpił do ponownego opracowania; gdy i to w r. 1806 nie wywarło spodziewane go wrażenia, dokonał po raz trzeci całkowitego opracowania do nowego tekstu w r. 1814, które spotkało się z odpowiedniem uznaniem. W swej dramatur gji operowej Buelhaupt słusznie zauwa ża, że nawet, gdyby nie było innego opracowania, dziś prawdopodobnie i pierwotnego wydania słuchalibyśmy z tem samem nabożnem skupieniem.

Dziełu temu wyjątkowe stanowisko w literaturze operowej nadaje głęb sze ujęcie sytuacji, charakterystyka osób i wyczerpujące streszczenie czysto ludzkiego uczucia, ponadto prawdziwy muzyczny zmysł, za pomocą którego autor pogłębił środkami tonalnymi wznioślejsze momenty akcji. Z środków bowiem orkiestralnych i wokalnych tworzył całość muzyczną, chwilami potężniejszą, niż ktokolwiek inny (scena w więzieniu).

Treść libretta to apoteoza wierności miłującej małżonki. Dla ocalenia Florestana, niesprawiedliwie uwięzionego przez gubernatora Sewilli, Pizarra, małżonka Leonora w przebraniu męskiem, jako Fidelio, wstępuje do służby u dozorcy więziennego, i w chwili, gdy mściwy gubernator więzienia pragnie sprzątnąć z drogi znienawidzonego Florestana, Leonora broni go przed mordercą z bronią w ręku. Odgłos trąbki oznajmia przybycie ministra; Florestan jest ocalony. Chór więźni i ludu śpiewa dziękczynny hymn na cześć wiernej, bohaterskiej małżonki.

Poświęcająca się kobieta stanowi dla Beethovena punkt kulminacyjny całej opery; tej postaci poświęcił całą swą sympatję i nieśmiertelnem piórem skreślił ideały kobiety. Obok postaci głównej staje Florestan, pozbawiony wolności, męczennik prawdy, a około tej grupy rośnie drugi akt etycznie i artystycznie w jednolitą całość. W I-szym akcie, obok innych ustępów, jak arja Marceliny (c-moll) i kwartet w formie kanonu, zajmuje wybitne miejsce wielka solowa scena Leonory (adagio na tle figuracji trzech waltorni i jednego fagota oraz następujące allegro); jest to może najwyższy wyraz liryzmu i dramatycznej siły Jak cudownie tu śpiew i instrumenty łączą się w pełną łagodności i uroczego wdzięku całość muzyczną! A chór więźni! Jakie wzruszające tony dolatują naszych uszu z ich śpiewu!

W drugim akcie genjusz beethovenowski wznosi się do pełnej dramatycz nej wysokości. Ciężkie akordy introduk cji i tajemnicze tony es-a w tympanach targają nerwami słuchacza. Arja Florestana, krótkie frazy melodramatyczne, duet przy kopaniu grobu (Leonora i Rocco), odgłos trąbki, oznajmiającej przybycie ministra, a przedewszystkiem wielki dwuśpiew między Florestanem a Leonorą oraz końcowy zespół z chórem (C-dur) na cześć bohaterskiej małżonki, to szczyt potęgi genjusza ludzkiego.

Tzw. wielka uwertura do „Leonory", o której Wagner pisze, że „to nie uwertura, lecz już sam potężny dramat", to niezrównane arcydzieło kunsztu orkiestralnego; zrazu tak mało było zrozumiane, że Beethoven czuł się zniewolony w jej miejsce napisać mniej głęboką, lecz bardziej odpowiadającą duchowi czasu — uwerturę E-dur do opery „Fidelio". Przez wzgląd, iż tamta uwertura częściej jest na koncertach grywana, na większych scenach gra się na początek przedstawienia uwerturę w E-dur, a przed ostatnią zmianą tzw. wielką uwerturę do „Leonory" w C-dur

w. z. **Gruder.**

CO MÓWI NEMO.

Wszystko jest względne.

Wszystko jest względne, jako Einstein rzecze,
Więc cóż tu mówić o stałych prawidłach.
Gdy jesteś w knajpie, czas leci na skrzydłach,
Gdy jesteś w domu czas jak żółw się wlecze.

Co to jest piękność? Każdy wybór dobry
Jeśli się spotkasz z serca swego panią.
Kobieta taką jest, jak patrzysz na nią
I nie potrzeba ci sądu Dekobry.

Co to jest czystość? rozsądzenie trudne,
Bo życie wszystkie definicje bije.
Tak często w Polsce ręka rękę myje
A są po funkcji takiej bardziej brudne.

Co to jest poklask popularność, sława?
Prawdziwy talent daj na antykwarjat.
W kinie „Apollo" gdy przemówi warjat,
Cała publiczność huczne bije brawa.

Co jest materja? choćbyś w księgach szperał
Znowu ci grozi niepewności matnia.
Eter, benzyna zawsze się ulatnia,
Czasem się jednak ulatnia generał.

Co to jest cnota? intuicja nasza
I tu ponosi klęskę nieustanną.
Gdy ona mówi, że jest jeszcze panną,
To w niewiernego się nie baw Tomasza.

Gdzie ruszysz myślą, znajdujesz się w widłach
Przeto ostrożny w sądach bądź człowiecze
Wszystko jest względne, jako Einstein rzecze
Więc cóż tu mówić o stałych prawidłach.

Reorganizacja uniwersytetów w Rumunji.

STUDJA NA KAŻDYM WYDZIALE TRWAĆ BĘDĄ SZEŚĆ LAT.

Bukareszt, w czerwcu.

(m) Rząd rumuński postanowił wydatnie rozszerzyć autonomję uniwersytetów. Pozatem wprowadza szereg inowacyj jak: podział profesorów na zwyczajnych, tytularnych, pomocniczych i lektorów. Każdy wydział zorganizuje dla absolwentów gimnazjalnych rok przygotowawczy. Studja na każdym wydziale trwać będą lat sześć, z czego cztery lata uprawnią do uzyskania dyplomu licencjata, a dalsze dwa — dyplomu doktorskiego.

Przy uniwersytetach powstaną instytuty techniczne wiedzy stosowanej, połączone ze studjami rolniczemi. Wydziały prawnicze zostaną podzielone na trzy sekcje: ekonomiczną, prawniczą i administracyjną. W każdej wyższej szkole powstanie rada uniwersytecka. Uniwersytety będą same układały swe budżety w ramach dotacji rządowych.

FEJLETON „GAZ. POR." z 20. VI. 1929.

OSSIP DYMOW.

Silniejsze niż miłość

Werner odłożył pióro i przeczytał to co napisał. Spis dłużników był ukończony:

— Heller, baron Goschwitz, stryj, portjer, krawiec, cukiernia, praczka.

Zastanowił się na chwilę i dopisał:

Dentysta 150 zł

To było zdaje się wszystko. Sprawy materjalne zostały w ten sposób załatwione. Teraz przyszła kolej na sprawy duchowe. Sprawdził swe wieczne pióro. Po spisaniu długów, w piórze nie zostało ani kropli atramentu. Werner począł je na nowo napełniać atramentem i przypomniał sobie w tej chwili dowcip barona Goschwitza, wielkiego wielbiciela koni, który czynność tę nazywał „prowadzeniem pióra do wodopoju".

Werner uśmiechnął się i w dowód wdzięczności za ten ostatni smutny uśmiech dopisał jeszcze do sumy, należnej baronowi, 25 zł.: wuj może płacić!

Spojrzał na zegarek. Zbliżała się godzina 2. w nocy. Godzina samobójców. Zdecydowany wziął arkusz papieru i począł pisać:

„Droga Klaro! Gdy otrzyma pani ten list..."

Klara była żoną bogatego finansisty, któremu dochowywała wiary i była zdecydowana być mu wierną również na przyszłość. Werner poznał ją w pewnej miejscowości kuracyjnej, gdzie bawiła bez męża, zakochał się w niej, zalecał się do niej przez całą zimę tym razem w obecności męża, ale tak samo bezskutecznie.

Nie była o wiele starsza od niego ale bardziej rozumna. Miłość jego bawiła ją z początku, później schlebiała jej, w końcu zaczęła niepokoić. Chodziło tu bowiem o poważniejsze uczucie, przekraczające granice zwykłego młodzieńczego zapału. Próbowała być surową.

— Wybij pan sobie z głowy te wszystkie fantazje.. Nigdy nie będę do pana należała! — rzekła, dolewając oliwy do ognia.

Oświadczyła mu, że nie chce go więcej widzieć, że zabrania mu przychodzić do niej, dzwonić, a nawet pisać. Lecz on w dalszym ciągu dzwonił, pisał, a nawet telegrafował. Wobec tego odsyłała mu z powrotem jego nierozpieczętowane listy. Po otrzymaniu dziesiątego listu szczelnie zalepionego postanowił wyciągnąć z tego faktu wszystkie konsekwencje.

„... gdy otrzyma Pani ten list, nie będzie już mnie..." — chciał dodać: „na świecie", lecz w tej chwili zadzwonił telefon.

Werner, który już w połowie, zdawałoby się, przekroczył granicę życia, podszedł jednak jeszcze do aparatu i odezwał się:

— Hallo!

W odpowiedzi na to usłyszał zdenerwowany głos Klary:

— Czy to pan, panie Werner?? Czy pan jeszcze nie śpi? Przyjdź pan natychmiast do mnie!..

— Czy stało się coś? Niech pani powie — pytał przestraszony.

— Stało się wielkie nieszczęście! Mój mąż odebrał sobie życie...

Oszołomiony, nie wiedząc co się wokół niego dzieje, pędził Werner przez otulone ciszą nocną ulice do Klary. Jej piękne, modre oczy były zapłakane. Ale zdołała nad sobą zapanować do tego stopnia, że opowiedziała mu szczegółowo cały wypadek. Wróciła z opery o godzinie 11 wieczorem i w 10 minut później zawezwano ją telefonicznie do szpitala:

— Mąż pani poważnie zachorował, w tej chwili przewieziono go do nas...

Sądziła, że przejechało go auto. Gdy przybyła do szpitala, był już martwy: zastrzelił się w klubie.

— Z jakiego powodu. — zapytał Werner drżącym głosem

— Przeklęte spekulacje giełdowe!... — odparła Klara. — Oto jego pożegnalny list...

Werner pozostał u Klary niemal do wschodu słońca. Pocieszał ją jak mógł, mówił o tem, że życiu trzeba również płacić podatki itp. O sobie i o swych uczuciach nie wspominał oczywiście ani słowem.

Po powrocie do domu zauważył na stole swój nieskończony list i schował go do szuflady. Spis długów ukrył również w najniedostępniejszem miejscu. Werner pozostał na razie po tej stronie granicy życia.

W ciągu następnych dni był najszczerszym przyjacielem i powiernikiem Klary. Załatwiał osobiście wszystko, co mogłoby ją zdenerwować i starał się ulżyć jej w ciężkiej sytuacji.

— Pan jest taki dobry — rzekła pewnego razu — niech mnie pan nie opuści..

— Czy pani musi mnie o to prosić, pani Klaro? — odparł z lekkim wyrzutem.

Uścisnęła mu dziękczynnie dłoń. Oczywista, że o dalszych planach nie można było jeszcze mówić. Nie była to odpowiednia chwila.

Ale pierwsze tygodnie smutku minęły. Na prośbę Klary Werner zajął się uporządkowaniem spraw majątkowych jej męża. Przekonał się przy tej okazji, że interesy jej męża były bardzo kiepskie, a spadek, jaki pozostawił, równał się niemal zeru. Gdy oświadczył jej to, zamyśliła się i odparła, uśmiechając się smutnie:

— Dobrze, że choć pana mam przy sobie. Jest pan dla mnie drogocenniejszy niż pieniądze...

Była to właściwie najdogodniejsza okazja, ale Werner nie skorzystał z niej. Nie skorzystał również z innych podobnych momentów, które były może bardziej jeszcze odpowiednie. Czuł się jej przyjacielem i uważał ze swój obowią-

SPRAWY KOLEJOWE

Samowystarczalność Polski w dziedzinie środków komunikacyjnych.

NAJLEPIEJ PRZEDSTAWIA SIĘ SAMOWYSTARCZALNOŚĆ W DZIEDZINIE KOLEJNICTWA. — MAMY 6 FABRYK WAGONÓW. — WYTWÓRNIE SAMOLOTÓW, SAMOCHODÓW I ROWERÓW.

Lwów, 18 czerwca.

W ostatnich czasach zaznacza się w naszem kolejnictwie pocieszający **wzrost własnych środków komunikacji kolejowych.** W roku przeszłym, w produkcji parowozów, nastąpiła pomyślna poprawa stosunków, dzięki zwiększeniu zamówień rządowych. Jedna z większych fabryk parowozów w woj. warszawskiem, dała wzrost wyzyskania swej zdolności produkcyj nej do 70 proc., gdy w roku 1927 — 50 proc. Także zwiększyła się wydajność pracy, dzięki **postępom technicznym** i wprowadzeniu racjonalizacji. Jednocześnie dał się zauważyć wzrost udziału kapitałów zagr. w przedsiębiorstwach. Podkreślić należy, iż

produkcja parowozów

oparta jest wyłącznie na surowcach krajowych. Współzawodnictwo zagranicy dało się odczuć tylko w dziale parowozów wązkotorowych.

Krajowa produkcja **wagonów** również jest **na pomyślnej drodze. W całej** Polsce istnieje

6 fabryk wagonów,

które mogą zaspokoić zapotrzebowanie kolei polskich na wszelkie typy wagonów osobowych i towarowych.

Cały przemysł wagonowy, z wyjątkiem Huty królewskiej i Laury oraz fabryki gdańskiej należy do **Związku fabryk wagonów i parowozów,** którego agenda — Centralne biuro konstrukcyjne wagonów opracowuje typy wagonów i rysunki. I tutaj w r. z. potrafiono znacznie wyzyskać zdolności wytwórcze fabryk wagonów. Wraz z powiększeniem produkcji poczyniono

znaczne inwestycje

przy dużym postępie w racjonalizacji pracy. Współzawodnictwo zagranicy dało się odczuć bardzo poważnie tylko **w stosunku do wagonów tramwajowych, na które znacznie się zwiększyło się zapotrzebowanie.**

Przemysł wagonowy pracuje niemal całkowicie przy pomocy **surowców krajowych,** sprowadzając z zagranicy tylko nieliczne fabrykaty akcesoryjne, jak n. p. specjalne urządzenie hamulcowe.

Przemysł lotniczy.

Drugą ważną dziedziną krajowej produkcji środków komunikacyjnych jest

przemysł lotniczy

(płatowcowy i silnikowy). Mamy **cztery wytwórnie płatowców, tj. samolotów bez silników. Budują one płatowce drewniane, metalowe oraz mieszane metalowo-drewniane** na podstawie licencji zagranicznych oraz według własnych projektów fabrycznych. — W roku przeszłym powstały **pierwsze udatne**

polskie płatowce

wojskowe i pasażerskie. Oprócz budowy nowych płatowców, wytwórnie nasze dokonywały całkowitych remontów płatowców.

Przemysł silnikowy posiada trzy zakłady. Najbardziej się rozwinęła produkcja silników amerykańskich i francuskich, wykonywana na podstawie licencji. **Przemysł pomocniczy** obejmuje liczne zakłady, które obok swej normalnej produkcji, wyrabiają także różne **półfabrykaty, części i przyrządy do silników lotniczych i płatowców.** Mamy **26 fabryk,** wytwarzających artykuły pomocnicze dla przemysłu płatowcowego i silnikowego. W r. 1928 wartość produkcji przemysłu płatowcowego **wynosiła 16 miljonów zł., a przemysłu silnikowego 11 miljonów zł.**

Wszystkie gałęzie przemysłu lotniczego korzystają **z surowców i półfabrykatów, przedewszystkiem krajowych.** Natomiast surowce i półfabrykaty, niewyrabiane w kraju, lub wyrabiane w gatunku nieodpowiednim, sprowadzane są z zagr., mianowicie: **aluminium, duraluminium, płótno, opony i dętki,** różnego rodzaju **instrumenty podkładowe, ścięgna stalowe i inne akcesorja.** Artykuły te stanowią 30—50 prc. materjałów, przerabianych przez przemysł lotniczy.

Pierwsze kroki przemysłu samochodowego.

Przemysł samochodowy w Polsce dopiero stawia pierwsze kroki. Mógłby on mieć poważne oparcie na spożyciu wewnętrznem, o czem świadczą następujące dane: w końcu r. 1927 kursowało w Polsce 20.600 samochodów, w końcu 1928 r. 25.800. **Spodziewany zaś wzrost w r. 1929 fachowcy oceniają na 10.000.**

Wreszcie wspomnieć trzeba

o wyrobie rowerów,

których produkcja krajowa jest jeszcze bardzo słaba. W roku 1923 wynosiła ona 8000 sztuk, a w r. 1928 doszła do 25.000, gdy import całkowity w r. 1923 wynosił około 5000 ton wartości 6 miljonów zł., a w r. 1928 około 2600 ton, wartości 30 miljonów zł. (**93 prc. importu jest pochodzenia niemieckiego**).

Stwierdzić należy, iż **produkcja środków komunikacji kolejowej i lotniczej już w niedalekiej przyszłości stanie się w znacznej mierze samowystarczalną.**

Cudowne ocalenie bliźniąt.

ARYSTOKRATA ANGIELSKI I JEGO ŻONA PADLI OFIARĄ KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ, ALE ICH DZIECI WYSZŁY ZUPEŁNIE BEZ SZWANKU.

(Do ryciny na str. 1).

Londyn, w czerwcu.

Londyn pozostaje obecnie pod silnem wrażeniem

tragicznej śmierci

43-letniego arystokraty, lorda Edwarda Sharveya i jego 36-letniej żony Anny. Oto bliższe szczegóły tego wypadku:

Państwo Sharveyowie posiadają w okolicy Liverpoolu

piękną posiadłość ziemską,

do której właśnie wybrali się automobilem w towarzystwie dwojga swoich dzieci,

bliźniaczek 5-cio letniej Marji i Edyty.

W niewielkiej jednak odległości od Londynu nastąpił **jakiś defekt w motorze** i wóz najechał na słup telegraficzny. Auto przewróciło się, przygniatając swoim ciężarem Sharveyów oraz szofera. Natomiast obie dziewczynki

wyszły najzupełniej bez szwanku i nie poniosły najlżejszego choćby zadraśnięcia. Sharveyowie ponieśli śmierć na miejscu, natomiast szofer zmarł w kilka godzin później.

Można sobie wyobrazić

straszliwe położenie,

w którem znalazły się dzieci wobec tej katastrofy. Dopiero w godzinę później zjawiło się na drodze jakieś auto, którego pasażerowie zajęli się **ofiarami nieszczęśliwego wypadku.**

Obie dziewczynki przewieziono do Londynu, gdzie je oddano opiece krewnych. Jedna z nich tak głęboko się **przejęła** tem nieszczęściem, że zupełnie na jakiś czas zaniemówiła.

—o—

Kara chłosty w Stanach Zjednoczonych.

N. Jork, w czerwcu.

(+) Stanowa Izba posłów w stanie Michigan uchwaliła znaczną większością głosów **bill Culvera,** wprowadzający w tym stanie **karę chłosty.**

Bill przewiduje, że za popełnione lub zamierzone morderstwo czy rabunek z bronią w ręku, sąd prócz **więzienia może dodatkowo** skazać **przestępcę na karę chłosty.** Zasadzony może dostać jednorazowo najwyżej 6 uderzeń na obnażone plecy rzemieniem o przepisanych wymiarach (2 cale szerokości, 1 cal grubości, 2 i pół stopy długości).

Powyższa uchwała stanowa jest inowacją w dziedzinie wymiaru **kary w Stanach Zj.**

Do czego zdolna jest gadzina krzyżacka.

PISEMKO PRUSKIE ZNIEWAŻA GODŁO POLSKIE.

Lwów, 19. czerwca.

(e) W wychodzącej w Ostrodzie na Mazurach „Osteroder Zeitung" znajduje się artykuł pod tytułem **„Jednostronna wojna z Polską".** Znajdujemy tam następujące ustępy:

„Polska powinna zamiast orłem białym ozdobić herb swój padlinowym sępem (Aasgeier). Takie sępy padlinowe powinny sobie przypiąć także **tak zwani polscy żołnierze, ja**ko kokardy do swych konfederatek".

„Polski sęp bankructwa (Pleitegeier) skrzeczy głośno i dobitnie. Sęp jest podrażniony, a podrażniane sępy padlinowe są nieprzyjemne. Obraz, który przedstawia naród polski **wobec małostkowych (belanglosen) wypadków opolskich** jest dziwny oraz wstrętny".

Doprawdy, niemiecka podłość i obłuda są bezgraniczne..

zek pocieszać młodą wdowę w sposób następujący:

— Pani jest teraz wolną, niezależną kobietą, ludzie mogą rozsiewać o pani różne plotki, pani musi dbać o swą opinję.

W celu nienaruszenia jej opinji, na której mu tak bardzo zależało, odwiedzał ją coraz rzadziej i opuszczał ją coraz wcześniej.

Klara, nie mając doświadczenia w tych sprawach, dzwoniła doń często, wysyłała doń listy i depesze. Werner starał się wycofać z kręgu jej zainteresowania, omijał ją, a gdy to nie pomagało, nie podchodził wcale do telefonu. Klara natomiast stawała się coraz bardziej natarczywą. Pisała, że jest sama, że nie chce nikogo widzieć, że czeka tylko na niego... Co się stało?.. Dlaczego jej unika?... Czy on nie rozumie, że teraz wszystko, wszystko się zmieniło?...

Klara nie wiedziała, że są pewne powściągliwości, silniejsze niż miłość chociażby — taki strach przed małżeństwem..

Werner doszedł do wniosku, że najlepiej będzie dlań, jeśli jak najprędzej wyjedzie nad morze.

Pakując rzeczy, natknął się na rozpoczęty list.

Dokończył go teraz:

„...gdy otrzyma Pani ten list, nie będzie już mnie... w Berlinie. Życzę Pani wszystkiego dobrego itd.""

Tłum. F. M.

Nieuiszczenie dwu rat komornego
nie jest jeszcze powodem do eksmisji.

BARDZO WAŻNE DLA ŁOKATORÓW ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

Lwów, 19 czerwca.

(e) Sprawy o eksmisje są obecnie tak częste, iż wszelkie **nowe orzeczenie prawne w tej dziedzinie zawsze wywołują wielkie zainteresowanie.**

Szczególnie ważne jest jednak najnowsze **orzeczenie Sądu Najwyższego** które istotnie odegra bardzo **ważną rolę w biegu wielu spraw eksmisyjnych i odda nieocenione**

korzyści lokatorom

Zasadniczo dotychczas wszystkie sądy stały na stanowisku, że **zaleganie w opłacie dwóch rat komornego jest dostatecznym motywem dla wyroku eksmisyjnego,** chociażby lokator nie uiścił należności tylko skutkiem jakichś wyjątkowych okoliczności.

Zdarzyły się więc wypadki, że lokatorzy, którzy przez kilkanaście lat wywiązywali się zupełnie punktualnie ze swych zobowiązań, znajdując się **w chwilowych trudnościach płatniczych, tracili**

dach nad głową,

chociaż mogliby w dalszym ciągu uiszczać komorne,

gdyby im pozwolono przetrwać krytyczny okres.

Sądy były jednak **przeważnie bezwzględne,** opierając swe wyroki na jednym z **przepisów ustawy o ochronie lokatorów,** który głosi, że ważną przyczyną do rozwiązania umowy najmu jest między innymi, **zaleganie z opłatą dwu rat komornego.**

Obrońcy pozwanych lokatorów starali się często uchronić swych klijentów od eksmisji, powołując się na przepisy prawa cyw., które mówią, iż sąd może wziąć pod uwagę **wyjątkowe okoliczności, w jakich znajdował się lokator.**

Sądy przedwojenne brały zresztą pod uwagę wyjątkowe warunki w jakich znajdowali się pozwani i w wielu wypadkach, gdy chodziło o zaleganie dwóch rat komornego, **nie zezwalały na eksmisje.**

Obecnie Sąd Najwyższy w Warszawie **również przychylił się do zdania wielu wybitnych prawników, obrońców lokatorów i zadecydował iż sądy, rozważające sprawy o eksmisje**

mogą wziąć pod uwagę

okoliczności materjalne pozwanego i w wypadku, gdy nie uiścił on tylko dwóch rat komornego, mogą odrzucić skargę gospodarza.

Decyzja Sądu Najw. spotkała się z **wielkiem uznaniem zrzeszeń lokatorskich,** walczących już oddawna o taką interpretację prawną.

Aktorka przeciw leksykonowi.

FRITZI MASSARY MA PRETENSJĘ DO LEXYKONU KONWERSACYJNEGO MEYERA. — INTERESUJĄCY PROCES BERLIŃSKI.

Berlin, w czerwcu.

(=) Opinja publiczna zajmuje się obecnie w Berlinie **interesującym procesem cywilnym,** w którym chodzi o skargę aktorki **Fritzi Massary** przeciwko nakładowi leksykonu Meyera, który w ostatniem wydaniu podał szereg fałszywych szczegółów, dotyczących tej **aktorki.** Naturalnie kamieniem obrazy stała się

data urodzenia.

W leksykonie bowiem można wyczytać, że p. Massary urodziła się w jakiejś mieścinie czeskiej w roku 1874, gdy tymczasem aktorka twierdzi, że urodziła się we Wiedniu i to w roku 1882.

Aktorka zaznaczyła w skardze, że owych ośm lat różnicy to rzecz może obojętna dla **osoby prywatnej lecz nie dla artystki.** Takie sfałszowanie daty może artystce poważnie zaszkodzić w jej **interesach zawodowych.**

Skarga ta wywołała w sferach teatralnych Berlina **głośny huczek.**

---o---

Kłopot z Carusami.

N. Jork, w czerwcu.

(+) Oryginalny incydent rozegrał się niedawno w jednym z sądów chicagowskich. Na wezwanie woźnego który wywołał obwinionego Franka Caruso, zgłosiło się równocześnie dwu jegomościów. Woźny, sądząc, że to pomyłka, powtórzył wezwanie trzykrotnie z tymsamym skutkiem. Sędzia wreszcie rozgniewał się, sądząc, że dwaj panowie stroją sobie żarty. Sytuację wyjaśnili adwokaci. Okazało się, że istotnie pozew otrzymali dwaj posiadacze identycznego imienia i sławnego nazwiska, zresztą sobie zupełnie nieznani i obwinieni każdy o co innego.

Mimo wyjaśnienia nieporozumienia sędzia nie wpadł w lepszy humor, owszem — posłał obu imienników do więzienia, coby ich może ominęło, gdyby nie to qui-pro-quo.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Nieznane listy Napoleona.

SPRZEDANO JE NA LICYTACJI ZA CENĘ 120 TYS. DOLARÓW. — ZAKUPIŁ JE MILJONER AMERYKAŃSKI, EDWARD BROTHER.

Medjolan, w czerwcu.

(=) Stara, arystokratyczna, zubożała rodzina włoska, **Montefiore,** wystawiła obecnie w Medjolanie na sprzedaż

cztery listy Napoleona,

pochodzące z r. 1797, a skierowane do jednego z członków tej rodziny, **markiza Ginseppa Montefiore** w jakiejś sprawie kontrybucyjnej. Rodzina ta z pietyzmem przechowywała te pamiątki po wielkim wrogu, lecz obecnie, znalazłszy się w opłakanych stosunkach materjalnych, musiała je

sprzedać drogą licytacji.

Zapowiedź tej sprzedaży zwabiła do Medjolanu **wielu zbieraczy „napoleonistów".** Listy jednak przypadły w udziale **miljonerowi amerykańskiemu, Edwardowi Brotherowi,** który zapłacił za nie sumę wcale pokaźną, bo **120.000 dolarów.**

Zakaz prywatnych loterji

ZOSTAŁ PRZYPOMNIANY PRZEZ WŁADZE.

Lwów, 18. czerwca.

Minister spraw wewn. wydał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie **gier loteryjnych.** Stwierdzono, że władze administracji ogólnej wydają niekiedy **zezwolenia na urządzanie imprez, mających cechy gier loteryjnych.** Udzielanie takich zezwoleń jest sprzeczne z ustawą z marca r. 1920 o loterji państwowej, wobec tego władze skarbowe **wyłaczają dochodzenia** przeciwko przedsiębiorcom, co powoduje często wielkie straty materjalne tych osób, ponadto obniża powagę władz, które zezwolenia wydały.

Wobec tego **zakazuje minister bezwzględnie wydawania zezwoleń administracyjnych na grę loteryjną.** Okólnik wyjaśnia, że zgodnie z judykaturą Sądu Najwyższego, przez grę loteryjną rozumieć należy **każdą grę losową, o której wygraniu decyduje jedynie ślepy przypadek.**

---o---

FEJLETON „GAZ. POR." z 20. VI. 1929.

Listy ze stolicy.

Piękna fantazja i smutna rzeczywistość. — Zamiast Księcia Walji, angielska choroba sarnich nóżek. — Podróż do atelier i dziwaczna rozmowa. — Brzytwa, fryzjer i brwi. — Piekło za życia i marzenia o ciszy.

Jestem u szczytu marzeń każdej mężatki, panny, wdowy, rozwódki i emerytki — Smosarską! — Ale co tam Smosarską — jestem sławną gwiazdą filmosarską — ja jestem conajmniej Polą Negri!

Właśnie klęczy przedemną reżyser z Ufy i błaga, abym nie zdradziła Europy dla Hollvood, a mój sekretarz reklamowy melduje, że wysłano 50 miljonów moich fotografji do Afryki i Australji, że zaasekurowano moje włosy na dziesięć, zęby na dwadzieścia, czy na pięćdziesiąt a nogi na sto miljonów dolarów.

W tej samej chwili dwóch lokaji, pod przewodnictwem mojej sekretarki spraw sercowych, wniosło olbrzymi kufer pełen miłosnych listów — (codzienna danina różnych książąt, amerykańskich miljarderów i innych fanatycznych wielbicieli kina.

Naraz posłyszałam trąbkę automobilową: — tru tru!" — To Książę Walji i Następca tronu... na księżycu, przybywają prosić o moją rękę. Zrywam się z cudownej otomany, aby ich przywitać i... bęc! — spadam w przepaść! — Przecieram oczy — masz tobie — senną fantazję djabli wzięli! — Oto leżę obok łóżka na czerwono malowanej podłodze, warszawskiego pensjonatu przy ul. Wido...

Pocieszam się jednak, że czy wcześniej, czy później, mój sen musi się sprawdzić — bo przecież właśnie dziś mam robić moje pierwsze w życiu zdjęcia filmowe! — Uspokojona trochę, patrzę już bez złości, na obrzydliwie szary prostokąt pokoju i na „prześliczny" obraz wiszący nad łóżkiem. Wprawdzie niema na nim angielskiego księcia, ale za to jest sarenka, o angielskiej chorobie nóg i łabędziej, w dziwne wężowe zwoje skręconej szyji.

Tymczasem Warszawka nieustającemi sygnałami swoich środków lokomocji, oznajmia, że już wstała ze snu i bierze się do codziennych zajęć i codziennego próżniactwa.

Ubieram się szybko i zajadam przyniesione śniadanie „cafe de lur" (źródłosłów: lura) za 1 zł. 20 gr. i dwie bułeczki ze śladami po maśle za 1 złotego.

O godz. 10-tej przyjeżdża po mnie kino-operator i jeden z filmowych kolegów — jedziemy autem za miasto do „atelier" — rozmowa nieco ciężka, bo moi towarzysze, to szwab i szwajcar — jeden zna tylko język niemiecki, drugi francuski, a ja — obydwa... kiepsko. Mozolnie układamy zdania, brzmiące nieco dziwacznie — np.:

— Ach comme il fait warm! — albo: — Haben sie gut dormi?

Ale rozumiemy się świetnie, a to najważniejsze.

Auto w szybkich podrygach mija ulicę za ulicą. Jeszcze raz stwierdzam zamiłowanie Warszawiaków do kwiatów i równocześnie widzę, że stolica podobna jest do dziewczątka, mającego tylko twarz i szyję na pokaz dla ludzi. Ulice ukryte głębiej, przypominają w zupełności Lwów — i to także, nie — Akademicką. W dodatku co krok naprawiają bruki, bielą i malują domy, nadbudowują piętra.

Wreszcie wjeżdżamy w podwórze na końcu Wolskiej, gdzie mieści się atelier „Enhafilmu".

Atelier przypomina wielki garaż automobilowy, a jeszcze więcej — stodołę. Obrzucają mnie badawcze spojrzenia reżyserów, a koledzy wskazują małą komórkę z uprzejmem:

— Hier ist Ihre Garderobe!

Odrazu dostałam się w ręce szwaba-fryzjera, który zaczął mnie charakteryzować: twarz na żółto, oczy i boki nosa na ciemno czerwono.

Zamyśliłam się głęboko nad tym swoim filmowym debiutem, gdy wtem spojrzałam w lustro i śmiertelny pot wystąpił mi na czoło. Zobaczyłam czerwonego z furji (tak mi się przynajmniej wydało) człowieka, który się nachylał ku mnie z brzytwą w ręku.

Warjat! — nic innego, tylko warjat! przeleciało mi przez głowę. Zerwałam się na równe nogi w zamiarze ucieczki, ale fryzjer złapał mnie silną dłonią i przygwoździł do krzesła. Krzyknęłam rozpaczliwie:

— Was wollen Sie machen avec ce rasoir?

Warjat uśmiechnął się dobrodusznie i poklepał mnie przyjacielsko po policzku:

— Gar nichts — ich muss ihre Augenbraunen rasieren.

Teraz dopiero przeraziłam się naprawdę. Wrócić do Lwowa bez brwi — miła perspektywa! — Wpadłam w szał; przemawiałam po niemiecku i francusku — błagałam po rosyjsku i rusku — klęłam po włosku i czesku — wrzeszczałam wreszcie w swoim rodzinnym języku, byle tylko wyswobodzić się z rąk mego „brwiooprawcy" — wreszcie pomogło — zjawił się reżyser i ochronił moje brwi przed zagładą.

Nareszcie przystąpiłam do filmowania: Zaświecono 9 ogromnych reflektorów i „jupiterów", oraz ustawiono srebrne blachy, tak, aby je odzwierciedlały. Blask był tak straszny, że wwiercał się do mózgu, serca i nagniotków.

Kazano mi robić miny miłe i brzydkie, głupie i mądre (te się napewno nie udały — przyp. sekretarza redakcji), płaczące i wesołe. Zdejmowano mnie z góry i z dołu, z boku, przodu i tyłu, chodzącą, stojącą i siedzącą, a wszystko to odbywało się przy ogłuszającym akompanjamencie reżyserskich wskazówek, nawoływań operatorów, kłótni aktorów, heblowaniu jakichś drzwi i stołków, przybijaniu dekoracji, szorowaniu podłogi, wrzasków maszynistów i syczeniu aparatów.

Upał rwetes i harmider" — zdawało

Ze sportu.

XI. Dzień wyścigów konnych MTZ na Persenkówce

Lwów, 19. czerwca.

Gonitwa I. Nagroda 1500 zł. z przeszkodami. Dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia. Dystans około 4800 m. 1) Bianka, kl. sk. gn. rtm. Kapiszewskiego (p. R. Kruszewski) lekko o 10 długości. 2) Rascal, wał. kaszt. ppłk. Grobickiego (j. rth. Karczewski). Bystrzyca nie ukończyła gonitwy. Czas: 7 m. 37 s. Tot. 19.

Gonitwa II. Nagroda 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. urodzonych w Małopolsce, dystans ok. 1600 m. 1) Danina, kl. gn. R. Rogowskiego (j. Macugowski) pewnie o długość. 2) Monte Negro, og. gn. Grona oficerów 19 p. Ułanów Wołyńskich (j. Raniewicz II) o pół dług. 3) Alarm, og. zł. gn. K. hr. Rostworowskiego (j. p. Russocki). Bez miejsca: Pola Negri, Bohun, Czekoladka. Czas: 1 m. 55 s. Tot. zwycz. 45 franc. 18, 24.

Gonitwa III. Nagroda 1200 zł. dla 4 l. i st. koni arabskich, dystans ok. 1800 m. 1) Gawęda, kl. siwa St. „Janów" (j. chł. Balcer) lekko o długość. 2) Effendi, rtm. Kapiszewskiego (j. chł Szyszko) o dług. 3) Aga, og. kaszt. A. Wołk-Łaniewskiego. Czas 2 m. 24 s. Tot. zwycz. 15.

Gonitwa IV. Nagroda 800 zł. dla 3 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dyst. ok. 1600 m. 1) Danina, kl. gn. R. Rogowskiego (j. Macugowski) lekko o długość. 2) Ebro, og. gn. por. A. Gucewicza (j. chł. Pietruczuk) o dług. 3) Marpessa, kl. kaszt. P. i St. Żarczewskich. Bez miejsca Bursztyn, Peronelle, Kin-Fo. Czas: 1 m. 51 s. Tot. zwycz. 36 franc. 26, 41.

Gonitwa V. Nagroda 500 zł., z płotami dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dyst. ok. 2400 m. 1) Bakfisz, kl. sk. gn. rtm. Karczewskiego (j. Wyżgalski) o 2 dł. 2) Czarowna, kl. gn. Grona oficerów 2 D. A. K. (j. Siedlecki) o długość po walce. 3) Estella, kl. kaszt. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego (j. Gajewski). Bez miejsca Agamemnon, Latarnik. Czas: 3 m. 8 s. Tot. zwycz. 42., franc. 19, 29.

Gonitwa VI. Nagroda 800 zł. z płotami dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dyst. ok. 2800 m. 1) Gini, kl. c. gn. Wł. Zakrzeńskiego (j. właściciel) pewnie o 1 i pół. 2) Denise, kl. sk. gn. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego (j. Gajewski). 3) Happy Jack, og. gn. ppor. R. Pohoreckiego (j. por. Strużyński) o 10 dług. za trzecią. Czas: 3 m. 32 s. Tot. zwycz. 32.

Gonitwa VII. Nagroda 800 zł., z przeszkodami, dla 4 l. i st. koni wszelkiego pochodzenia, dyst. ok. 3600 m. 1) Półksiężyc, wał. kaszt. M. S. Wojsk. 13 DAK. (j. por. Żwan) po ostrej walce o długość. 2) Beduinka, kl. kaszt. 6 p. Strzelców konnych (j. por. Filipecki) o 10 długości. 3) Roguza, kl. gn. 22 p. ułanów (j. rtm. Karczewski). Bez miejsca Niemen Czas: 6 m. 3 s. Tot. zwycz. 64, franc. 21, 21

Pięciobój międzyklubowy.

ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ.

Lwów, 19. czerwca.

Dnia 23. czerwca br. urządza LKS. Lechja na boisku sportowem **LKS. Pogoń pięciobój międzyklubowy.** Zawody odbędą się równocześnie z **pięciobojem wewnętrznoklubowym urządzanym przez LKS. Pogoń** o memorjał śp Wolskiego. Początek zawodów o gdz. 3-ciej. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat LKS.„ Lechja" do piątku. 21. bm. Wpisowe od zawodnika 1 złoty 50 groszy.

Zarząd Zjednoczenia Chrześc Związków zawodowych we Lwowie, ul. Gródecka 2 b I. p. „Dom Katolicki" zawiadamia, że Doroczny Walny Zjazd odbędzie się w sobotę dnia 29-go czerwca 1929 r. o godz. 9-tej rano ze statutowym porządkiem dziennym. Ponadto uchwalenie regulaminu oraz odczyt ks. dra profesora Uniwersytetu A Mytkowicza pt : „Chrześcijański Ruch Zawodowy zagranicą".

Sport w Rzeszowie.

(Od naszego korespondenta.)

Rzeszów, w czerwcu.

Staraniem Gimnazjum żeńskiego w Rzeszowie odbyły się na stadjonie Sokoła popisy gimnastyczne, łącznie z zawodami siatkówki i biegu na 100 m. Przy wspaniałej orkiestrze 17 pp., w prześlicznych plasach i tańcach rytmicznych wybijała się uczenica gimn. Silberówna swą swobodą i elastycznością ruchów. Dzielnie wtórowały jej koleżanki, tworząc miłe dla oka widowisko. Drużyny siatkówki posiadają dużo opanowania i szybką orjentację.

Z zawodów eliminacyjnych Sokoła odbył się tylko rzut dyskiem i **skok w dal. W dysku osiągnął Jeznit 33.76 mtr., w skoku w dal 5.73 m.**

Resovia — Pogoń I. b. 0:3 (0:3). Mistrz. kl. A. Resovia z 3-ma rezerwowymi. Rewanżowe spotkanie skończyło się niezasłużoną przegraną Resovii. Do pauzy lekka przewaga Pogoni, w czasie której uzyskuje 3 bramki. Lwowianie przewyższali miejscowych lepszem zgraniem i szybkim startem do piłki. Po pauzie silna przewaga Resovii. Winę przegranej ponosi głównie bramkarz, słaba obrona i chroniczny brak strzałów u napadu. Kornerów 11:2 dla Resovii. Sędzia mimo najlepszych chęci, słaby. Czy O. K. S. niema lepszych sił we Lwowie?

Swoimi mylnemi rozstrzygnięciami doprowadził do ostrej gry i stąd silnego wzburzenia na widowni i tylko dzięki policji i członków wydziału nie doszło do krakowskich ekscesów ligowych.

Rzadki okaz reprezentanta ludu.

SENATOR ZŁOŻYŁ MANDAT WOBEC LEKCEWAŻENIA PRZEZ RZĄD POSTULATÓW JEGO WYBORCÓW.

Lwów, 19. czerwca.

(S) Znaną jest powszechnie rzeczą, że panowie posłowie objawiają **niesłychaną troskliwość o interesy swych wyborców tak długo — dopóki są kandydatami.** Każda mowa kandydacka zazwyczaj kończy się solennem zapewnieniem.

„Jeśli zdobędę zaufanie moich czcigodnych wyborców i zostanę po słem, ślubuję, że interesy moich wy borców będę traktował jak swoje własne i nie spocznę, dopóki nie wy walczę słusznych postulatów tych, których będę miał honor reprezentować"...

Wiemy, że w praktyce to się od bywa trochę inaczej. Pan poseł w miarę jak upływa czas od chwili je go wyboru, **objawia pamięć coraz krótszą dla interesów tych, których ma honor reprezentować.**

Podobnie jest zresztą i w innych krajach. A jednak — w sąsiedniej Rumunji znalazł się taki „rara avis" taki ultra-idealista, który przyrzeczenia swe wziął naprawdę na serjo. Jest to wypadek tak niezwykły, że warta go tu przedstawić:

Senator inż. George Manoliu, wybrany do senatu z okręgu Roman, pisemnie zgłosił zrzeczenie się mandatu, ponieważ rząd nie uwzględnił gospodarczych postulatów jego okręgu i ponadto rozwiązał Izbę handlową w Roman.

Gdyby każdy z jego kolegów zechciał być również sumiennym, to parlament królestwa rumuńskiego uległby wkrótce silnemu zdekompletowaniu...

Sekcja kolarska L. K. S. Pogoń organizuje w dniu 30. bm. z polecenia Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich w Warszawie bieg 100 km o mistrzostwo Województwa lwowsk. na szosie janowskiej. Zawodnicy startować będą na czas co dwie minuty systemem olimpijskim w myśl regulaminu ZPTK. Start na piątym kilometrze szosy janowskiej (za rampą). Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat organizatora do czwartku 27. b. m. włącznie; są one wolne od wpisowego (siodełkowego). W przeddzień zawodów odbędzie się losowanie numerów startowych, wydawanie numerów i plombowanie maszyn.

---

mi się, że albo dostałam bzika, albo, że za życia wpakowano mnie do piekła

Jakże cudnie cicho-kościelne wydały mi się teraz wspomnienia generalnych prób we Lwowie — nawet dobitna dykcja Żyteckiego. nabrała teraz uroku subtelnego trzepotania, motylich skrzydeł.

Na osłodę tych kinowych mąk, oznajmiono mi, że wychodzę doskonale, że mam doskonałą twarz do filmu i że powinnam rzucić scenę dla srebrnego ekranu.

Patrzyłam na mówiących te słowa, jak na ludzi, którym jest niedobrze; — rzucić scenę dla tego chaosu?! Poświęcić się na stałe tej zwarjowanej maszynie?!

— O nie — „caje-rączki" i „padam do nóżek"!

O godzinie 7-mej wiecz. ledwo żywą odwiezjono mnie do pensjonatu.

Leżąc na łóżku z lodem na głowie, „Tumorem Mózgowiczem" w głowie i roztrzęsionemi nerwami — z rozkoszą przywitałam marzenie nad marzeniami: „Wrócić do Lwowa, do domu, do ciszy, do teatru".

Czemże jest ten gwar — wobec uroku spokoju? — Czemże jest to „wygłupianie się" przed aparatem — wobec czaru skupionej pracy i potęgi żywego słowa?!

Czemże wreszcie jest książę Walji i Następca tronu na księżycu — wobec Pigmaljona i.. **Węgierki jako partnera.!!**

Irena Ładosiówna.

Przeciwko Hasmonei we Lwowie wystąpi Resovia w składzie silnie wzmocnionym. Środek napadu zajmie niedoceniany Małodobry, środek pomocy Hirsch, prawe skrzydło bezwzględnie powinien zająć Mac, a na pomocy skrajnej czynnym będzie znowu Punicki. Są to wszyscy trzej, **których brak dał się silnie odczuć na meczach z A. Z. S-em i Pogonią.**

—o—

TERMINARZ II-EJ SERJI ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Lwów, 19. czerwca.

Na niedzielnym zebraniu Ligi ustalono terminy rozgrywek ligowych II-ej rundy. Rozgrywki rozpoczną się **21 lipca,** a zakończone będą **24 listopada.** Łącznie z pozostałemi terminami pierwszej rundy, terminarz jest następujący:

23 VI.: Turyści—Ruch, Warta—ŁKS, Czarni—Garbarnia, Polonja—1 FC, Cracovia—Pogoń.

29 VI.: Czarni—Warta, Wisła—Turyści.

30 VI. Garbarnia—1 FC, Pogoń—Warta, Warszawianka—Cracovia.

7 VII.: Ruch—Warszawianka, Czarni—Legja, Cracovia—Turyści, Polonja—Pogoń.

14 VII.: Ruch—Polonja, Wisła—1 FC—, Warszawianka—Garbarnia, Czarni-ŁKS, Turyści—Pogoń.

21 VII.: Czarni—Warszawianka, Ruch—1 FC, (ostatnie dwa mecze i rundy). Polonja—Warta.

28 VII.: Garbarnia—ŁKS, Warta—1 FC.

11 VIII.: Warszawianka—Legja, Czarni—Turyści, Wisła—ŁKS.

15 VIII.: Polonja—Czarni, Cracovia—Warszawianka, 1 FC—Garbarnia

18 VIII.: Legja—Czarni, Warta—Pogoń, Cracovia—ŁKS, Turyści—Wisła.

25 VIII.: ŁKS—Legja, Pogoń—Polonja, 1 FC—Turyści, Warta—Ruch, Warszawianka—Wisła.

1 IX.: 1 FC—Legja, Pogoń—Cracovia, Garbarnia—Wisła, Warszawianka—Polonia, ŁKS—Czarni.

8 IX.: ŁKS—Warszawianka, Warta—Cracovia, Czarni—1 FC, Ruch—Garbarnia, Wisła—Pogoń, Polonia—Legia.

15 IX.: Cracovia—Garbarnia, Pogoń—Warszawianka, Legia —Warta, Turyści—ŁKS, 1 FC—Ruch.

22 IX.: Warta—Garbarnia, 1 FC—Polonia, Wisła—Cracovia, Warszawianka—Czarni, Pogoń—Turyści.

29 IX.: Polonia—ŁKS, Turyści—Warta, Garbarnia — Warszawianka, Cracovia—Legja, 1 FC—Wisła, Czarni—Ruch.

6 X.: Polonia—Ruch.

13 X.: Pogoń—ŁKS, Turyści—Garbarnia, Warta—Czarni, Cracovia—1 FC, Legja—Wisła.

20 X.: Ruch—ŁKS, Turyści—Cracovia, Legja—Pogoń, Czarni —Wisła, Garbarnia—Polonia.

27 X. Legja—Garbarnia, Warszawianka—Warta, ŁKS—1 FC, Ruch—Turyści, Czarni—Pogoń, Cracovia—Polonia.

1 XI.: Ruch—Pogoń, Cracovia—Czarni.

3 XI. Polonia—Turyści, 1 FC—Pogoń, ŁKS—Warta, Garbarnia—Czarni.

10 XI. Warszawianka—1 FC, Wisła—Warta, Ruch—Legja.

17 XI. Turyści — Warszawianka, Ruch—Cracovia, Polonia—Wisła, Garbarnia—Pogoń.

24 XI.: Legja—Turyści, Warszawianka—Ruch.

Gospodarze wymienieni są na pierwszem miejscu.

Ile warta jest kobieta?

CO KRAJ TO OBYCZAJ. — DZIKUSY KAŻĄ SOBIE PŁACIĆ ZA KOBIETĘ, LUDZIE CYWILIZOWANI MUSZĄ DO KOBIETY DOKŁADAĆ...

Lwów, 19. czerwca.

(e) Aczkolwiek od wielu lat społeczeństwa cywilizowane prowadzą energiczną, choć zasadniczo bezskuteczną walkę **z najohydniejszym handlem, jakim jest handel żywym towarem**, to jednakże zaznaczyć należy, że handel ten u wielu ludów pierwotnych i stojących na niskim jeszcze szczeblu cywilizacyjnym **jest do dzisiejszego dnia zjawiskiem zupełnie normalnem**, od wieków obowiązującem, nikogo nie dziwiącem i co najważniejsza **niemożliwem do wykorzenienia.**

U wszystkich ludów pierwotnych kobieta do dzisiejszego dnia jest takim samym

artykułem handlu,

jak każdy inny, i co dziwniejsza, artykułem **bardzo tanim.** Wiele narodów dzikich daleko **wyżej ceni zabitego jelenia, sztukę inwentarza żywego, konia, lub strzelbę, aniżeli kobietę.**

Najwyższą stosunkowo cenę posiada kobieta wśród afrykańskich **plemion murzyńskich**, a zwłaszcza **wśród Kafrów**, którzy sprzedają kobietę za osiem dobrze odchowanych i dających mleko krów. W tejże samej jednak Afryce, w Ugandzie, kobietę nabywa się za

trzy metalowe bransoletki.

Niemniej niskie ceny na kobiety są w Azji, Grenlandji i u ludów podbiegunowych.

W Kurdystanie kobieta **kosztuje** tyle,

ile małe prosię.

Bengalowie płacą za żonę parę skór dzikich zwierząt i kilka fetyszów.

Nie cenią również kobiety Tatarzy i Eskimosi. U Tatarów nabywa się kobietę za kilka **funtów dobrego masła**, Eskimosi zaś sprzedają **córki za paczkę tytoniu.**

Z przykładów tych widać, iż ustosunkowanie się ludów pierwotnych do kobiety jest **wręcz przeciwne aniżeli u ludów cywilizowanych**, u których kobiety są bardzo wysoko cenione, a nieraz

niemożliwie kosztowne

(o czem najlepiej zaświadczyć mogą rachunki jubilerów, kuśnierzy i krawcowych). Człowiek rasy białej wydając córkę zamąż zasadniczo nic nie zyskuje, (w przeciwieństwie do czarno i żółtoskórych ojców), lecz najczęściej **traci, dając swojej pupilce wyprawę i posąg.**

Nowa opera znakomitego Czecha

KRENEK NAPISAŁ „ŻYCIE ORESTESA".

Praga, w czerwcu.

(=) Światowy rozgłos zyskał sobie młody, utalentowany kompozytor czeski Krenek operą p. t. **„Jonny przygrywa"**, utrzymaną w charakterze nawskróś nowoczesnym, a wprowadzającą nawet **muzykę jazzbandową.** Opera ta przeszła w

tryumfalnym pochodzie

wszystkie niemal wielkie sceny europejskie, a obecnie cieszy się **ogromnem powodzeniem w Rosji.**

Krenek, któremu poważna krytyka muzyczna poczyniła z powodu owego pierwszego dzieła szereg zarzutów, wziął je sobie widocznie do serca, bo napisał obecnie nową operę, tym razem zupełnie pozbawioną ekscentrycznych wybryków, p. t.

„Życie Orestesa".

Zapowiedź wystawienia tego dzieła muzycznego wywołała w sferach muzykalnych **znaczne zainteresowanie.**

Apartamenty gościnne w Watykanie.

NA PRZYJĘCIE DOSTOJNYCH GOŚCI.

Rzym, w czerwcu.

(e) Ojciec św. w trosce swej o mieszkania kardynałów kurjalnych, które są bardzo rozrzucone po różnych klasztorach i seminarjach duchownych, polecił, aby przy budowie nowego gmachu św. Officium zarezerwowano **lokale dla sześciu kardynałów**, oraz, aby w Palazzo della Cancelleria, gdzie znajdują się biura całego szeregu kongregacji papieskich, w jak najszerszym zakresie oddano lokale do dyspozycji kardynałów.

Ponieważ Papież nie mógłby **rewizytować wszystkich monarchów, względnie prezydentów** w ich własnych krajach, jak tego wymaga ceremonjał, więc w pałacach apostolskich postanowiono wydzielić **specjalne apartamenta dla przyjęć królów i prezydentów republik.** Tam Papież miałby oddawać im rewizytę po przyjęciu, urządzonem przez kardynała sekretarza stanu.

KRONIKA

19 CZERWCA Środa Marka i M.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 19 bm. godz. 7.30 „Fideljo" opera Beethovena.

Czwartek, 20. czerwca godz. 7.30 „Bieda nie hańbi", komedja. I. występ Teatru Stanisławskiego.

Piątek, 21. czerwca o godz. 7.30 „Sad wiśniowy". II. występ Teatru Stanisławskiego.

„Pygmaljon" w Teatrze Małym. Z dniem dzisiejszym przedstawienia „Pygmaljona" zostają przeniesione na scenę Teatru Małego, gdyż scena Teatru Wielkiego, na której dziś ukaże się „Fideljo", będzie od jutra zajęta przez przybyłą do Lwowa na występy gościnne trupę artystów słynnego Teatru Artystycznego Stanisławskiego w Moskwie. P. Węgierko, jako reżyser sztuki, opracował w tym celu nową inscenizację aktu pierwszego „Pygmaljona" z zastosowaniem jej do warunków technicznych sceny Teatru Małego, tak, że świetna ta komedja Shawa będzie mogła święcić na tej scenie dalsze swe sukcesy. „Pygmaljon" w Teatrze Małym będzie grany od dziś codziennie aż do wystawienia następnej sztuki z gościnnym udziałem p. Węgierki, a mianowicie „Poławiacza cieni".

„Fideljo", którego dziś wystawia w Teatrze Wielkim Szkoła Operowa przy Konserwatorjum Pol. Towarzystwa Muzycznego, należy do najpiękniejszych dzieł światowej literatury muzycznej. Opera ta powstała w r 1805, a tekst jej osnuty jest na tle silnie dramatycznego libretta francuskiego Bouilly'ego. Genjalna muzyka Beethovena, kunsztowna w formie, a głęboka w wyrazie, sprawia na słuchaczu niedające się opisać wrażenie. Operę przygotowano z całą starannością pod kierunkiem muzycznym Dr. Adama Sołtysa, a reżysersko-scenicznym prof. Franciszka Frączkowskiego. W wykonaniu biorą udział uczenice i uczniowie profesorów śpiewu pp. Dianniego, Kozłowskiej i dyr. Zaremby

Występy artystów Teatru Stanisławskiego rozpoczynają się na scenie Teatru Wielkiego jutro, tj. we czwartek. Na pierwszy ogień idzie znakomita komedja Al. Ostrowskiego „Bieda nie hańbi", należąca do arcydzieł rosyjskiej literatury scenicznej. Ujrzymy w niej najświetniejsze siły tego słynnego zespołu z dyrektorem trupy p. Pawłowem na czele. Niezrównana reżyserja i idealne wprost zgranie zespołu nadają reprezentacjom tego teatru piętno skończonego artyzmu, to też Lwów kulturalny oczekuje występów Teatru Stanisławskiego z niebywałem zainteresowaniem

*

TEATR MAŁY:

Środa, 19. bm. godz. 7.30 „Pygmaljon", wyst. A. Węgierki.

Czwartek, 20. czerwca godz 7.30 „Pygmaljon" wyst. A. Węgierki.

Piątek, 21. czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon" gośc. wyst. Al. Węgierki.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Buster Keaton jako sportowiec z miłości".
CASINO: „Tajemniczy Chińczyk".
CHIMERA: „Kobieta to grzech".
COLOSSEUM: „Kozacy".
FATAMORGANA: „Kurjer carski".
GRAŻYNA: „Dramat w Moulin Rouge"
KOPERNIK: „Musisz się ze mną ożenić", oraz „Serenada".
LEW: „Pat i Patachon".
LUNA: „Ojcowie i Dzieci".
OAZA: „Ofiara Kabaretu".
MARYSIEŃKA: „Musisz się ze mną ożenić", oraz „Serenada".
PAN: „Szaleństwo jednej nocy".
PALACE: „Prawo młodości".
PASAŻ: „Stać tu Eddie Polo".
PROMIEŃ: „Spowiedź kapelana".
UCIECHA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci".

—o—

Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek dnia 25. bm o godz. 6 pop. w Seminarjum prawa kościelnego. 1) Czł. czyn. Prof. Balzer przedstawia pracę Dr. Z. Wojciechowskiego „Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedimmunitetowej" 2) Czł. czyn. Prof. Ptaśnik przedstawi pracę Dr. B. Strachonia: „Polska polityka wobec Turcji w XV w."

Polskie Towarzystwo historyczne (Oddział Lwowski). Zebranie naukowe odbędzie się w czwartek dnia 20 bm. o godzinie 6-tej popołudniu w Seminarjum Historji Polskiej Uniwersytetu J. K. (ul. Mickiewicza 5a III. p.). z odczytem W. P Dra Szczepana Mikołajskiego p. t. „Pierwszy posiew socjalizmu w Małopolsce". Wspomnienia z procesu Ludwika Baryńskiego i 34 wspólników w Krakowie 1878-1880 r. Goście mile widziani.

Walny Zjazd Centralnego Komitetu Opieki nad żyd. sierotami we Lwowie, który odbędzie się w niedzielę. dnia 23. bm. o godz 10-tej przedpoł. w sali Domu sierót żyd im. Róży Melzerowej, we Lwowie, pl. Strzelecki 4.

Towarzystwo Ochrony lokatorów donosi: Zaproszenie na dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia Delegatów Towarzystwa Ochrony Lokatorów i Sublokatorów we Lwowie, który odbędzie się dnia 22 czerwca 1929 r. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Rynek l. 3. II. p. W razie braku kompletu o gdz. 7-mej dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się o godz. pół do 8-mej wiecz. przy jakimkolwiek komplecie.

Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 24. bm. o godz. 6 pop. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu ul. św. Mikołaja 4. Porządek dzienny: Prof. Dr. Stanisław Kulczycki przedstawi pracę własną pt. Zagadnienie zatorfienia Polesia.

Związek Zawodowy Naucz. Polskich Szkół Średnich. Ogólne zebranie członków LOD odbędzie się we czwartek 20. bm. o godz. 19. w gimn. I przy ul. Kubali 2, z referatem prof. Szacha o szkolnictwie w Czechosłowacji i Dra Sochaniewicza o umowie o pracę dla pracowników umysłowych.

Korespondencyjny turniej szachowy polsko-francuski. Mają być rozegrane dwie partje szachowe pomiędzy związkiem szachistów francuskich a polskim związkiem gry szachowej, przy pomocy wymiany depesz. Z obu stron grają nie poszczególne osoby, lecz całe związki. Na czele strony francuskiej stanie Alechin, na czele polskiej p. Przepiórka. Gra taka potrwać może około półtora roku. Każde „posunięcie" zabierze do dwóch tygodni. Turniej rozpocznie się w jesieni. Należy zaznaczyć, że Warszawa przed wojną rozegrała dwie partje korespondencyjnie drogą listowną, jedną w latach 1888—1890, druga w r. 1900 (z Pragą Czeską).

Liczba spółdzielni w Polsce. Według sprawozdania Rady Spółdzielczej za 1928 rok w Polsce istnieje 16.349 spółdzielni a mianowicie 6.560 kredytowych, 3.285 spożywców, 485 rolniczo-handlowych, 1.512 mleczarskich i jajczarskich, 676 mieszkaniowych, 138 wytwórczych, 51 pracy oraz 3.612 różnych.

(—) **Okradziony w czasie ślubu.** Ign. Milwic, dyrektor Polsko-holenderskiego Towarzystwa, zamieszkały w Warszawie doniósł policji, iż w czasie ślubu w templu przy ul. Żółkiewskiej, skradziono mu z kieszeni portfel zawierający 300 zł., paszport zagraniczny, oraz weksle na 18 tys. zł.

(—) **Włamania mieszkaniowe.** Z mieszkania Józefy Pochylskiej, zam. Lindego 10. skradziono wczoraj garderobę wartości 285 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano Marjana Rogalskiego za kradzież 3 kół żelaznych na szkodę Gerstmana, właściciela fabryki wag, przy ul. Panieńskiej 26. i Stefana Banka za kradzież przyrządów ciesielskich na szkodę Michała Dawidowskiego.

(—) **Dozorca domu zagrożony.** Piotr Kuźma, dozorca domu, przy ul. Kościuszki 4. zawiadomił policję, że służąca Anna Kostecka, oraz niejaki Lieberbauder niebezpiecznie mu się odgrażają. Policja przeprowadziła w tej sprawie dochodzenia.

(—) **Wybijokno.** Aresztowano Władysława Sodomę, liczącego lat 15 za wybicie szyb w Zakładzie naukowym im. Zofji Strzałkowskiej, przez co wyrządził szkodę 30 zł.

(—) **Oszuści pod kluczem.** Policja aresztowała Wład. Dobrzańskiego, za oszustwo na szkodę Ewy Pańczyszyn, Leona Łozińskiego i Józefa Łukowskiego, za usiłowane oszustwo na szkodę Fr. Połtoraka.

(—) **Poskromienie awanturników.** Do aresztów oddano wczoraj: Annę Hawryłeczko za złośliwe uszkodzenie cudzej własności i wywołanie awantury, oraz N. Burłę za wywołanie awantury, obrazę funkcjonarjusza PP. w służbie i zakłócenie spokoju nocnego.

—o—

Ze świata.

Marja Curie Skłodowska posiada przeszło 80 prac naukowych, 9 nagród (w tem 2 nagrody Nobla i 3 nagrody Academies des Sciences de Paris), 12 medali, oraz 85 tytułów honorowych.

Najstarsza gazeta europejska. Do niedawna uważano, że najstarszą gazetą w Europie była „Avijso", wychodząca w Augsburgu w Niemczech w r. 1609. Brukselska jednak „Graphia" podaje, że starszą od „Avisa" była „Nieuve Tijdinghen" wychodząca regularnie w Antwerpji już w r. 1605.

—o—

Składki.

Aleksander Wilk Stryj, dla Wiktorji 5 zł.

Mimochodem.

HILARY WŚRÓD DZIECI.

Lwów, 18 czerwca.

— Byłem wczoraj, rzekł Hilary z głębokiem westchnieniem, na boisku Sokoła-Macierzy, na święcie dzieci szkolnych.

— Niemożliwe! Przecież pan — o ile wiem — nie cierpi tych istot słodkich i rokujących najlepsze nadzieje. Przecież, gdy wracaliśmy z Poznania, porzucił pan swe miejsce w przedziale na rzecz pięcioletniego młodzieńca (zdaje się na imię było mu Bubuś), aby przez resztę podróży sterczeć przy oknie w korytarzu.

Hilary przez chwilę zastanawiał się.

— To prawda, ale żona moja kocha dzieci. W każdem wynajduje wady, których nie posiada Marcelek i to potęguje w niej dumę macierzyńską. Namawiała mię długo, by wreszcie przekonać argumentem, że dzieci odgraniczone będą od dorosłych podwójnemi barjerami, że pogoda jest piękna i że w ostatecznym razie będę mógł przyglądać się błękitowi nieba i zieleni okolicznych drzew.

— I podobało się panu?

— Owszem. Dzieci bawiły się balonikami, biegały, gimnastykowały się i śpiewały. Wyglądało to żywo i naturalnie. Zdziwiła mię nieco wiadomość, że ta zabawa kosztowała wiele miesięcy żmudnych przygotowań. Marcelek był w tym wieku znacznie pojętniejszy. Pozatem był straszny nieporządek.

— Na boisku?

— Nie, tem nie martwiłbym się wcale. Na widowni. Wyobraź pan sobie! Przychodzimy z żoną, jest pełno, ale próbujemy się jakoś przepchać na drugą stronę, gdzie było wolniej. Aż zamyka drogę sznurek skautów: nie wolno. W ten sposób odcięto nas od bufetu. Próbujemy drugą stroną, winduję żonę przez zagrodzenie z desek, które nie wiadomo poco wystawiono w poprzek przejścia, ale znów szpaler skautów i nie wolno. Tak odcięci od bufetu, odpędzeni od pawilonu z orkiestrą, usunięci z loży i wyciśnięci z przepełnionych trybun, usiedliśmy wreszcie na trawniku, skąd przez szczeliny między gałęziami drzew oglądaliśmy widowisko. Obawiam się, że były to najmniej interesujące fragmenty. W każdym razie z krakowiaka, który miał wypaść podobno bardzo malowniczo, widzieliśmy zaledwie kilka nóg i jedną rękę. Ale nie skarżę się na to, bo przez cały czas musiałem zwracać uwagę na inny szczegół. Ponieważ szkarp, na którym usiedliśmy, jest nader stromy, ustawicznie zjeżdżaliśmy na dół; to żona, to ja, to oboje razem. Śmieliśmy się serdecznie, a najbliżej stojąca publiczność darzyła nas żywem zainteresowaniem. Dawno nie bawiłem się tak dobrze. Zauważyłem, że robiono zakłady, kto z nas — mimo gwałtownych wysiłków zachowania powagi — zjedzie prędzej. Przyszedł wreszcie komitetowy i prosił, byśmy dali spokój publiczność bowiem, zbyt zajęta naszym widokiem, przestała zwracać uwagę na dzieci, a to psuło im program. Wtedy poszliśmy do domu.

Spostrzegłem teraz dopiero, że łokcie i inne miejsca Hilarego były zielone. Oględnie wskazałem mu to, ale Hilary odparł wesoło:

— Jeszcze tylko tydzień kalendarzowej wiosny! A to, co pana razi, to są — jak przed paru dniami pięknie „Poranna“ napisała — molekuły chlorofilowe, dla zdrowia nieszkodliwe, wydzielające tlen i pochłaniające chciwie kwas węglowy. Gdy miasto wycina swe plantacje, jest obowiązkiem obywatela bodaj w doniczce lub na ubraniu nosić to, za granicą tak wysoce cenią: płuca miasta.

—::—

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.“

Kradzież drogocennego naszyjnika.

PRZYKRA PRZYGODA BOGATEJ AMERYKANKI W PARYŻU. — PONIOSŁA KARĘ ZA NADMIERNĄ ŻĄDZĘ PRZYGÓD.

Paryż, w czerwcu.

(=) Od kilku tygodni przebywa w Paryżu **miss Henrietta Barrel,** córka jednego z najbogatszych przemysłowców bostońskich, **Jamesa Edwarda Barrela.** Ekscentryczna Amerykanka żyła w stolicy pełną piersią i na własną rękę szukała coraz to nowych wrażeń i wzruszeń.

Spotkała ją jednak przy tej sposobności

bardzo przykra przygoda.

Oto pewnej nocy wybrała się **odważna i awanturnicza Henrietta** zupełnie samotnie do

osławionej spelunki murzyńskiej

na Montmartrze. Przez dłuższy czas tańczyła z pewnym **tancerzem czarnoskórym,** który w pewnym momencie przeprosił danserkę i zniknął, aby już więcej nie powrócić.

Można sobie wyobrazić przerażenie Amerykanki, gdy zauważyła, że zniknęła z jej szyji

przepiękna kolja z rubinów i szmaragdów,

przedstawiająca wartość **200 tysięcy franków.** Lekkomyślna dziewczyna przypuszczała, że wobec rozpowszechnienia fałszywych klejnotów nikt nie pomyśli nawet, że jej kolja jest prawdziwa.

Policja napróżno poszukuje czarnego złodzieja.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 18. czerwca.

Na giełdzie pieniężnej ruch słaby, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Na giełdzie zbożowej tendencja lekko zniżkowa, usposobienie słabe, podaż dostateczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. czerwca. (Tel. G. P.) 4-prc. premjowa pożyczka inwestycyjna 104 ¼. 5-prc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 70, 5-prc. pożyczka konwersyjna 65, 5-prc. pożyczka kolejowa z 1926 59, 6-prc. pożyczka dolarowa z 1920 83 i pół, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 91 i pół, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — to same 7-prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Holandja 357.18, Kopenhaga 296 92 Londyn 43.12 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.80, Praga 26.32, Szwajcarja 171.09, Wiedeń 124.96, Włochy 46.54.

Warszawa, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126, Bank Polski 166, Bank Zachodni 70, Bank Zw. Sp. Zar. 78½ [illegible] Cegielski 35 3/4, Lilpop 30, Ostrowiec 85, Rudzki 40, Starachowice 26 1/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Polski 164, Tohan 10.20, Siersza el. 55, Cegielski 35 3/4, Lilpop 30, Ostrowiec 85, 85, Rudzki 40, Starachowice 26¼.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.34 i pół, Londyn 25.20 3/4, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.20 i pół, Hiszpanja 73.55, Holandja 208.77 i pół, Berlin 123.98, Wiedeń 73.05, Stokholm 139¼, Oslo 138.55, Kopenhaga 138 i pół, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38½, Warszawa 58.26, Budapeszt 90.65 i pół, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.49 i pół, Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 217.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.21, Belgrad 12.47 3/8, Berlin 169.51, Bruksela 9862, Budapeszt 123.86, Bukareszt 4.21 1/8, Kopenhaga 189.20, Londyn 34.45, Madryt 100.90, Medjolan 37.18½ Nowy Jork 710.45, Oslo 189.25, Paryż 27.79 Praga 2101 i pół, Sofja 5122, Sztokholm 190.20, Warszawa 79.91, Zurych 136.60, Amerykańskie 707 i pół, Niemieckie 169.26, Francuskie 27.69, Włoskie 37.23, Węgierskie 123.85, Szwajcarskie 136.25, Angielskie 34.40, Bankverein 2.10, Bodenkredit 100¾, Kreditanstalt 53, Anglobank 22.30, Kompas 15.20, Laenderbank 27 3/4, Kolej półn. 1136, Austr. kol. państw. 34 i pół, Kolej połudn. 9.55, Cement 123, Alpiny 40 3/4, Krupp 11, Rima 111.10, Siersza 12 3/4, Zieleniewski 68 ¼, Fanto 4.80. Galicja 52.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.78, Holandja 12.07 7/16, Francja 129.92, Belgja 34.92 3/4, Włochy 92.67, Niemcy 20.32 3/8, Szwajcarja 25.20 3/8, Hiszpanja 34.24, Danja 18.20¼, Szwecja 18.10, Norwegja 18.19 3/4, Helsingfors 192.87, Praga 163.81, Budapeszt 27.82 5/8, Belgrad 276, Sofja 670, Rumunja 817, Wiedeń 34 i pół, Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 123.89, Belgja 354 i pół, Hiszpanja 361 i pół, Włochy 133.80, Szwajcarja 491 i pół, Danja 680 3/4, Holandja 126 3/4 Norwegja 681¼, Szwecja 684 i pół, Praga 75.80, Rumunja 15.15, Niemcy 609 3/4. Wiedeń 359.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 18. czerwca.

Tendencja chwiejna lekko zniżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.87.00 dolary kanad. 8.8050—8.0.50 korony czeskie 0.26.40—0.27.60, szylingi austr. 125.25—125.50, leje 0.50.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00. funty

---

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20. VI. 1929.

WHITE I ADAMS: 7

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

— To doskonale! — rzekł niepewnie doktór, który widocznie jako niepraktyczny w sprawach życiowych, nie wiedział, co dalej mówić.

— Na jak długo? Do czego? Dokąd? — A przedewszystkiem — Kto pan jesteś?...

— Jestem doktor Schermerhorn.

— Czytałem o panu w gazetach, a jakże!

— Ilu pan ma ludzi?

— Ja, sternik, kucharz i czterech majtków.

— Kiedy może pan wyruszyć?

— Kiedy pan zechce, — o ile wogóle pojadę.

— Chciałbym odpłynąć już jutro!

— O ile zbiorę ludzi. Ale dlaczego stoimy tu w ciemności? Chodźmy do knajpy, tam na rogu, pogadamy swobodniej przy szklaneczce grogu! — zachęcał grubas.

— Nie, nie! — Tam mógłby ktoś nas podsłuchać! — żywo odmówił doktór, ku mojej uciesze.

Byłem w najwyższym stopniu zaintrygowany, gdyż wiedziałem, że eksperymenty doktora Schermerhorna stanowić zwykły istną kopalnię sensacyjnego materjału.

— Dokąd mamy płynąć? — zapytał nieznajomy olbrzym.

— Tego nie mogę powiedzieć!...

— Hm!... A jak długo potrwa podróż?

— Chciałbym pański skuner wraz z załogą wynająć na czas nieograniczony. Jak długo mi się spodoba.

— Hm!... Nieokreślona podróż do nieznanego portu!... Proszę mi powiedzieć, co w tem jest?

— Nie, nic, zgoła nic! Chodzi tu tylko o moją sprawę osobistą!

— Pytam nie dlatego, żebym miał sobie co robić z tego! — mruknął olbrzym. — Jeno taka ryzykancka awantura musi być ekstra słono zapłacona!

— Niema tam żadnego ryzyka.

— Może to połów pereł? W ostatnich czasach Japończycy pilnują tych wód, jak djabły. Uwija się tam mnóstwo kanonierek i torpedowców. Ale to nic, i tak już nieraz im się wymknąłem.

— A więc, ile pan żąda za swój statek?

Po dłuższem milczeniu można było odgadnąć, że nieznajomy namyśla się, do jakiej wysokości może wyśrubować swe żądania.

— Hm!... widzi pan... nie mam pojęcia, dokąd pan zdąża... i kiedy nastąpi powrót... przytem te kanonierki... no więc powiedzmy... 125 dolarów na miesiąc nie będzie zadużo?...

— Podwajam panu tę sumę; także załoga dostanie podwójny żołd, ale muszą to być ludzie wypróbowani i umiejący trzymać język za zębami!...

— Za takie pieniądze mógłby ich pan posłać nawet do piekła, by djabła wyciągnęli za rogi.

— A więc, sprawa załatwiona, wszystkie konieczne zakupy proszę załatwić w firmie Adams i Marsh. Trzeba tylko powiedzieć, że to dla mnie. Zapasy potrzebne są mniejwięcej na trzy lata. Na jutro proszę być gotów do odjazdu. Rano przyślę nieco pakunków.

— Wszystko to ładnie, panie doktorze. — rzekł przeciągle tamten — ale jeśliby pan miał jutro zmienić zdanie...

— Wykluczone. Mój zamiar jest nieodwołalny!

— Zwykle jednak daje się a conto...

— Ach, oczywiście... zapomniałem o tem... dam panu czek. Chodźmy do tego baru!

Odeszli. Nie chciałem iść za nimi, bojąc się by doktor nie poznał mię przy świetle. Ileżbym dał zato, by dowiedzieć się nazwy skunera, lub nazwiska kapitana! Czekałem, aż obaj wyjdą, poczem weszłem do baru i zwróciłem się odrazu do właściciela:

— Czy pan zauważył tych dwu gości, którzy teraz wyszli?

— Naturalnie.

— Czy zna ich pan?

— Nigdy przedtem ich niewidziałem! Stary wyglądał jak operator na gnojków, a ten drugi to z pewnością marynarz!

— Dziękuję!

Wyszedłem, nie tykając podanego piwa. W duchu wymyślałem sobie od ostatnich osłów, gdyż tymczasem obaj zniknęli i nie mogłem już potajemnie śledzić kapitana.

(C. d. n.).

—o—

szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00. 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za **1—2 płacą** o ½ gr. mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 19. czerwca 1929.

Warszawa 1395 15.50 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 20.15 Koncert solistów, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

Kraków 314 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.15 Transmisja koncertu z Katowic, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pavillon".

Poznań 339 17.35 Audycja dla dzieci w wykonaniu p. Wandy Trojanowskiej, 18.20 Audycja wokalna w wyk. p. Bogny Milskiej (sopran). 2.45 Muzyka taneczna.

Katowice 416 17.55 Transmisja z Warszawy, 20.15 Koncert wieczorny.

Wilno 455 17.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.15 Audycja literacka. „Na sprowadzenie zwłok generała Bema" wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Praga 343 19.05 Komedja Awerczenki. Transmisja z Brna 20.00 Koncert popularny Filharmonji Czeskiej pod dyr. Fr. Stupki.

Lipsk 361 20.00 Recyt. w wykonaniu Józefa Krahe, oraz pieśni w wyk. Alfreda Kaso. 21.00 Koncert popularny.

Hamburg 391 20.00 Transmisja z Theater des Westens. „Verliebt — verückt" **operetka** farst w 5 aktach J. Nestroya.

Frankfurt 421 16.35 Koncert radjoorkiestry, w programie muzyka rosyjska.

Brno 432 19.05 Dwie jednoaktówki Awerczenki.

Stokholm 438 20.00 Koncert, 22.10 Modne pieśni i szlagiery.

Rzym 443 21.00 Koncert wokalno-instrumentalny radjoorkiestry.

Berlin 475 20.30 Koncert utworów Alberta W. Ketelbeya pod dyr. kompozytora. Wyk. raojorkiestra.

Wiedeń 519 16.00 Koncert kapeli Wohlfstahl. 19.30 Transmisja z Opery Wiedeńskiej, następnie lcki koncert kapeli Silving-Geisler

Budapeszt 545 20.00 Koncert orkiestry Opery Królewskiej pod dyr. O. Berga.

Huizen 1852 13.40 Koncert solistów. 19.10 Koncert chóru „Mstels Mannerkor".

Kowno 2000 22.00 Koncert.

Czwartek, 20. czerwca 1929.

Warszawa 1395 17.55 Koncert solistów. W programie utwory Fryderyka Chopina. 20.30 Operetka „Panna z lalką" L. Falla. Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Kraków 314 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.30 Koncert wieczorny. Recital śpiewacki p. Wł. Kaczmara artysty oper włoskich (bas) akomp. dyr. B. Walek-Walewski.

Poznań 339 17.55 Koncert solistów. Transmisja z Warszaowy, 20.30 Recital skrzypcowy prof. Zdzisława Jahnkego.

Katowice 416 16.00 Koncert z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa, 23.00 Koncert.

Wilno 455 20.30 Transmisja z Warszawy.

Kopenhaga 336 20.00 Koncert mandolinistów. 21.00 Koncert wokalny śpiewaczki duńskiej Carin Edelberg, 22.15 Duński koncert symfoniczny.

Praga 343 19.30 Pieśni Kricki, 21.00 Koncert.

Lipsk 361 20.00 Transmisja z Drezna. Koncert chóru Drezdeńskiego Związku Muzycznego.

Sztutgart 374 20.15 Koncert orkiestry filharmonicznej, 21.00 Poezje i melodje hebrejskie, wykona sztutgarcka orkiestra filharmoniczna, solista L. Schuyer (wiolon.) chór synagogi sztutgarckiej, oraz zespól kameralny sztutgarckiej orikestry filharmonicznej.

Frankfurt 421 Koncert kameralny 21.15 Recital śpiewaczy Antoniego Kohmana.

Berlin 475 17.00 Koncert. E. Ortenberg (skrzypce), N. Nowogródzki (wiolon.), J. Ehrlich (fort.).

Medjolan 504 20.30 Transmisja opery Verdiego „Rigoletto".

Wiedeń 519 16.00 Koncert popołudniowy kapeli Silving, 21.00 „Die Hysterische" skecz Bedy, następnie muzyka taneczna.

Monachjum 536 19.00 Koncert zespołu norymberskiego gitarzystów i mandolinistów, 21.55 Anny Stang-Gress odśpiewa pieśni Brahmsa.

Paryż 1744 21.00 Koncert wieczorny.

Huizen 1852 18.40 Koncert tria Lansky.

PANNA do kasy z dobremi poleceniami natychmiast poszukiwana Listy „Kasa" do biura ogłoszeń Buchstaba, Jagiellońska 7. 5016.

POSZUKUJE się lekarza (ki) dentysty na zastępstwo na cały lub pół dnia. Listy pod „L. D." Administracja. 5024.

PIEKARNIA poszukuje rozwoziciela fachowego z kaucją — narodowość obojętna. Wiadomość: Lwów, ul. Turecka l. 4. 5030-3.

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: Oficjalistów, nauczycielki, bony, pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucharzy, wykwintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną, sezonową. 4915-10

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania". 4550-3

SZUKAM zajęcia z branży gastronomicznej, hotelowej lub innej, najchętniej we Lwowie. Złożę kilkaset dolarów kaucji, lub obejmę w dzierżawę. Łaskawe listy pod „1000 dolarów" do Administracji. 5019-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

EMERYT poszukuje domu z ogrodem od 15. września na wsi koło lub na przedmieściu Lwowa. Zgłoszenia pod „Urzędnik", Administracja". 4877-5

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NA WYJAZD Łóżka składane, koce, pledy, kołdry materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

MOTOCYKLE używane Harley-Davidson z przywózkiem, ośw. karbitowe dolarów 220. — Humber, 1-no cyl. z przywózkiem, ośw. elektr. dolarów 250., klakson elektr. i szybkościomierz. — Francis-Barnett, 3. bieg. ośw. elektr. dolarów 100. Ner-A-Car, ośw. elektr. 1. cyl. dolarów 100 — Sprzeda Cyclecar — Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20-01. 5014-3.

SAMOCHODY okazyjne Steyer XII. 6-cio cyl. otwarty 4-ro osobowy dolarów 995 — Salmson, 3-osob. sportowy otwarty dolarów 600. — Tatra, 4-ro osob. otwarta dolarów 730. — Fjat 600, 2—4-osob. otwarty dolarów 700. — Sprzeda Cyclecar, Lwów, ul. Romanowicza 9. Telefon 20-01. 5013-3.

FORTEPIAN „Wirtha" prawie nowy — znakomity sprzedam. Warunki ulgowe. Kopernika 26. Skleniarski. 4981-6

MATERACE: 3 poduszki 30 zł. **Włosienne** 75. **Kanapki** do rozkładania gobelinowe 55. **Fotelikį** rozkładane 45. **Otomany** gobelinowe 55. **Fabryka Zaks,** Łyczakowska 132. 4644-7

ROWERY, ramy kierownicę krajowej fabryki Zawadzkiego, hurtowo sprzedaje A. Feil, Warszawa, Marszałkowska 62. 4724-2

YALE, zatrzaski oryginalne amerykańskie przeciw włamaniom, poleca Rentschner, Legjonów 37. 4719-8

DOM, ogród, front 57 m., sprzedam Pijarów 64. 5015-3

FOTEL dentystyczny (model amerykański) okazyjnie sprzedam. Sekretarjat „Świteź" Zamarstynów, ul. Ilkiewicza 5 (boczna Ogrodnickiej). 5018-3

MOTOCYKL „Francis-Barnett" za 800 zł. sprzedam, Listopada 34, II piętro na lewo 5031.

Inserujcie w „Gazecie Porannej"



ŁÓŻKO żelazne kuchenne 13 zł. Skrzynkowe 50. Siatkowe 40. **Wkłady** druciane 26. Umywalki 5. **Łóżko mosiężne** 200 zł. Fabryka Zaks, Łyczakowska 132. 4645-7

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

JAPOŃSKIE FIGURY Z DAWALJI I DRZEWKA KARŁOWE. KAKTUSY W WIELKIM WYBORZE. DR. Z. BACH. RYNEK 2. LWÓW
Tel. 67-32. 5029

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha I piętro. 4901-4

PRASY do wyrobu dachówek, rur kanałowo-studziennych, płyt chodnikowych i mozaikowych poleca „Eltcha", Legjonów 37. 4619-7

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Tarnopol, na nazwisko Jarosław Gregoraszczuk, urodzony 1897. 5020

BACZNOŚĆ letnicy! Płaszcze, żakiety kąpielowe jedwabne wzorzyste, poleca najtaniej Józef THALER, Boimów 8, tel. 27—48. 5017-5

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną PKU. Kołomyja na nazwisko Arnold Hübscher Zabłotów. 5023-3

Meble na raty!
Sypialnia nowa zł. 600.—
Salonik zł. 350.—
oraz meble na dogodnych warunkach również na prowincję sprzedaje Magazyn mebli
Herman Münzer
Lwów, Trybunalska 4. 4131-20

JUGOL
płyn na opalanie się wyrobu apteki Dra JANA PORATYŃSKIEGO
Lwów, pl. Bernardyński 1. 4195

Dla letników
Łóżka polowe, materace, wózki dziecinne sprzedaje na raty od 5 zł. tygodniowo
„FAMETA" Fabryka mebli
Lwów, Krasickich 18a
(drugi dom od Kaźmierzowskiej).

OBUWIE z płótna, skóry itp. wygodne, silne i tanie poleca i wykonuje
FABRYKA PANTOFLI
ul. Wronowska, 4, telefon 59—88.
Do nabycia po cenie fabrycznej w składnicach F-my Neuwelt, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Rynek 21, Univversum, Pasaż Mikolascha. 3508-20



RAKIETY TENNISOWE
naprawia angielskim aparatem od 12 zł. za naciąg — 60 gr. za strunę.
ZABAWKI — PAPIERY
J. MIKOSIŃSKI — Lwów, Krzywa 25 ob. Akademickiej
Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tennisowe. 2833-3

Nie kupuj
świeczników i lampek szafkowych
zanim nie oglądniesz wzorów i cen we firmie „Elektroblysk", Lwów, naprzeciw Kina „Lew", Skarbkowska 4, tel. 46—05.

Każdemu bez poręki
sprzeda firma „KA-TE" UL. SOBIESKIEGO 12 Telef. Nr. 43-39.
MEBLE
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

JĄKANIE
oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa
Zakład Leczniczy dla Jąkałów S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna 22.
Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

WPISY I EGZAMINA WSTĘPNE

DO ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZO-NAUKOWYCH IM. Z. STRZAŁKOWSKIEJ WE LWOWIE (Zielona l. 22) **rozpoczynają się z dniem 20-go b. m.**

Zakłady obejmują:

a) **Gimnazjum** humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze z **pełnemi prawami publiczności „A“.**

b) **Seminarjum nauczycielskie żeńskie z pełnemi prawami publicz. „A“.**

c) Koedukacyjną szkołę powszechną.

d) Koncesjon. szkołę muzyczną.

e) **Nowo zorganizowany internat** pod kierownictwem doborowych sił, dających pełną gwarancję dobrego wychowania i troskliwej opieki.

Uwaga. Czesne szkolne w pierwszych trzech klasach gimn. **znacznie zniżone,** a to w I kl. 35 zł., w II kl. 45 zł., w III kl. 55 zł., we wszystkich innych klasach 65 zł. 5027

Humor.



Mamusiu, czemu mamusia zmusza mojego narzeczonego do wysłuchiwania całemi godzinami radja.

— Bo jak się oswoi z głośnikiem, to nie będzie ci dokuczać, jak inni mężowie, że „za dużo mówisz“. Wierzaj memu doświadczeniu

ZAWIADOMIENIE
BURBERRY LIMITED.

Słowa „BURBERRY“ i „BURBERRYS“ wniesione są do rejestrów, jako marki fabryczne, aby oznaczyć niemi towary i ubrania wyrabiane przez firmę „BURBERRYS LIMITED“ w Londynie. We wszystkich wypadkach kiedy nazwa ta oznacza się wyroby nie pochodzące z fabrykacji albo dostawy „BURBERRYS LIMITED“ wdrożone będzie postępowanie karne z powodu nadużycia, względnie nieuczciwej konkurencji. Na życzenie wysyłamy adresy tych firm, które posiadają na składzie wyroby „BURBERRYS LIMITED“.

BURBERRYS LIMITED
Golden Square London, w. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 80 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na łamów (szpalt), tekstowe na 4 ła (szpalty)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—